

NASZE

Cena 20 sant

ŻYCIE

POLSKI TYGODNIK ILUSTROWANY

Rok IV

Ryga, 17 kwietnia 1938 r.

№ 16 (174)



Wiosenny bukiet



Pozdrowienie świąteczne...

Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom, Współpracownikom i Przyjaciółom „Naszego Życia“ w Święto Zmartwychwstania Pańskiego Wesołego Alleluja
Prasyła

Redakcja

*Prasowa komisja artystyczna
w Kępnym - Redakcja w Rydze*

Waga, tematyka?



ŻYCIENIE POLITYCZNY

— 11. b. m. minęły dwa lata od chwili objęcia przez Prezydenta Łotwy Dr K. Ulmanisa wysokiego urzędu Głowy Państwa.

— 9. b. m. zakończył swoją pracę generalny konsulat łotewski w Leningradzie. Likwidacja konsulatu nastąpiła na życzenie ZSRR, który zaproponował likwidację konsulatów wszystkich państw, mających swoje przedstawicielstwa w Leningradzie.

Obecnie, jeśli chodzi o przedstawicielstwo konsularne, Łotwa ma je tylko w Moskwie przy tamtejszym poselstwie łotewskim.

— Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, kolejna, ósma, konferencja ministrów Spraw Zagranicznych Estonii, Łotwy i Litwy odbędzie się w Rydze w dniach 19—21 maja b. r. Zaproszenia na konferencję wraz z projektowanym porządkiem dziennym rozesłał do swoich kolegów — min. Akela i Lozoraitisa — min. spraw zagranicznych Łotwy W. Munters.

— Jak donosi prasa łotewska, Poseł R. P. na Litwie min. Franciszek Charwał, który doniedawna był posłem w Łotwie, przyjeżdża na święta Wielkanocne do Rygi, gdzie pozostaje jeszcze rodzina Pana Ministra, skąd — po świętach — uda się w sprawach służbowych do Warszawy, po czym wyjedzie na miejsce swego stałego urzędowania do stolicy Litwy.

— Radca Poselstwa R. P. w Łotwie p. Jerzy Kłopotowski przybył do Rygi 12. b. m. pociągiem warszawskim. Na dworcu przybywającego na nowe miejsce pracy radcę Kłopotowskiego powitał przedstawiciel Poselstwa i Konsulatu R. P. w Rydze z mjr. Brzeskwińskim, konsulem Ryniewiczem i radcą Krotowskim na czele.

— Dotychczasowy Attaché Prasowy Poselstwa R. P. w Rydze Ksawery Glinka, jak się dowiadujemy, został przeniesiony od 1. maja b. r. na takie stanowisko do Poselstwa R. P. w Helsinkach. Obecnie p. Glinka bawi w Warszawie, poczem, po powrocie do Rygi i zlikwidowaniu tutaj swoich spraw służbowych, odjedzie na nowe miejsce pracy do Finlandii.



— Na wykładzie Dr Br. Hełczyńskiego, prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego Rzeczypospolitej Polskiej, który miał miejsce 10. b. m. w auli Uniwersytetu Łotewskiego, obecny był m. in. minister Sprawiedliwości H. Apsitis. Wśród zebranych znajdowali się poza tym członkowie Poselstwa i Konsulatu R. P. w Rydze oraz liczni przedstawiciele Polonii miejscowej.

W godzinę trwającym wykładzie dr Hełczyński zaznajomił obecnych z rozwojem polskiego prawa handlowego, wyrażając — na zakończenie wykładu — nadzieję, że i do Polski przybędzie niebawem któryś z prawników łotewskich celem zaznajomienia polskiego świata prawniczego ze stanem tego zagadnienia w Łotwie.

Wykład Dr Hełczyńskiego wzbudził żywe zainteresowanie słuchaczy, którzy gorąco oklaskiwali prelegenta.

Po wykładzie miało miejsce śniadanie, na którym Wysokiego Gościa podejmował senator Gubenis.

Wyjazd Dr Hełczyńskiego nastąpił w poniedziałek 11. b. m.

TYDZIEŃ

Ze świata sportu

— Prezydent Państwa Dr K. Ulmanis protektorem kongresu sportowego. Prezydent Państwa Dr K. Ulmanis objął protektorat nad pierwszym kongresem sportowym. Kongres odbędzie się 22, 23 i 24 kwietnia b. r. w sali „Sporta nams” przy ul. Starta 3. Kongres będzie ważnym wydarzeniem historycznym w łotewskim życiu sportowym i kultury fizycznej. Na kongresie będą omawiane bardzo ważne i aktualne zagadnienia sportowe. Na kongres przybędą przedstawiciele wszystkich ośrodków sportowych z całej Łotwy. (E.P.)

— Turniej błyskawiczny piłki nożnej, który miał miejsce w stolicy ub. niedzieli, przyniósł szereg niespodzianek, w wyniku których żadna z drużyn oberligi nie weszła do finału: wyeliminowano je przeważnie w pierwszej turze.

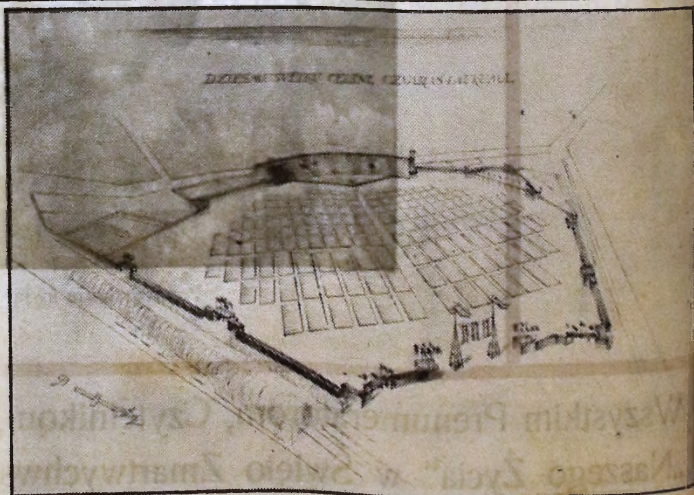
W finale spotkały się dwie drużyny pierwszej ligi „Dzelcelnieku Biedriba” z „Nodokla departaments”. Zwyciężyła pierwsza z wymienionych drużyn w stosunku 4:1.

Charakterystyczne są sukcesy naszego klubu sportowego „Reduta”, odniesione w turnieju. „Reduta” zwyciężyła mianowicie po kolei: Latvijas Jaunatne 4:2, Herclija 2:0 oraz uległa dopiero w półfinale Nodoklu Departaments 5:1, przy czym gra normalna skończyła się wynikiem 0:0 i tylko z karnych Reduta uzyskała 1 bramkę, przeciwnik zaś — 3.

— Ryga - Kowno 10:6. Mecz bokserki Ryga-Kowno rozegrany w Kownie zakończył się zwycięstwem pięściarzy rybskich. Najnie spodziewaniej ponieśli porażki najlepsi bokserzy Rygi — Balodis i Tjasto.

ZAKŁAD SZEWIECKI
W. Danuszewicza
 przy Gertrudes 60.
 SPECJALNOŚĆ: elegancka reperacja i inne obstalunki, rozciąganie obuwia maszynami i aparatami, czyszczenie i farbowanie jedwabnego, zamszowego i innych gatunków obuwia oraz przedmiotów skórzanych.
 30-LETNIA PRAKTYKA. WYKONANIE SOLIDNE I TANIE.

Plan estrady i placu Święta Pieśni na placu Uzwaras, opracowany przez arch. Birznieks'a



W ŁOTWIE

Na froncie gospodarczym

— Rozporządzenie o dopłatach za len i konopie w r. 1937. Rozporządzeniem ministra Skarbu, każdy gospodarz rolny, który w czasie od 1. października 1937. r. do 15. września 1938. r. włącznie dostarczy len i konopie, otrzyma następującą dopłatę:

- 1) Za każdy kgr. lnu lub konopi — 10 sant.
- 2) Za każdy kgr. pakul — 2 sant.

Dopłaty uskutecznione zostaną za pośrednictwem gmin.

— Taksa za zbadanie koni przeznaczonych na eksport za granicę, ustalona na rok gospodarczy 1938/39 przez ministra Rolnictwa, wynosi Ls 10.— od konia. Kwotę tę wpłaca się na rachunek (S. N. 514) Banku Łotwy.

— Państwowy monopol cukrowy zakończył podpisywanie umów z gospodarzami na buraki cukrowe. W roku bieżącym zawarto umowy z 21.058 gospodarzami na ogólną ilość 520.772 ton buraków cukrowych (wobec 256.726 t. w. r. ub.).

— Tegoroczny budżet Ministerstwa Komunikacji zbilansowany został w kwocie 88,9 mil. latów, w czym na koleje przypada 51,4 mil., na pocztę, telefon i telegraf — 21,9 oraz na drogi bite — 156. Do wyżej wymienionych pozycji budżetowych dochodzą budżety specjalne, jak pocztowych kas oszczędnościowych (4,2 mil.), VEF (10,7 mil.) etc.

Wiadomości bieżące

— Tegoroczne wydatki Ministerstwa Oświaty wynoszą — według budżetu — Ls 3,55 mil., czyli są mniejsze od zeszłorocznych o Ls 56.000. Różnica ta wynika z powodu zmniejszenia budżetu Uniwersytetu Łotewskiego, co z kolei nastąpiło na skutek zmniejszenia się ilości słuchaczy.

Natomiast dochody Ministerstwa wzrosły o 1.212 mil.

— Budżet departamentu dróg bitych i wiejskich, zbilansowany w kwocie Ls 15,6 mil., przewiduje zwiększenie w r. b. sieci dróg o sto kilkadziesiąt kilometrów.

— Minister Sprawiedliwości H. Apsitis podpisał 9. b. m. rozporządzenie o ograniczeniu ilości adwokatów w Rydze. Jak bowiem wynika z danych statystycznych, w okręgu ryskim pracuje obecnie 216 adwokatów i 107 ich zastępców. Natomiast poza Rygą w całej Łotwie ilość adwokatów dochodzi zaledwo do 70, a ich zastępców — do 27 (w okręgu Lienaja — 20, Daugawpils — 20, Jelgawa — 27).

Zarządzenie min. Apsitisa ma zapobiec koncentrowaniu się adwokatów w stolicy oraz przyczynić się do obsadzenia nimi prowincji.

— Dni Lasu rozpoczną się w całym państwie 21. kwietnia b. r.

20-lecie 34. polskiej drużyny ŁSCO

UROCZYSTOŚĆ 20-LECIA JEDNEJ Z NAJSTARSZYCH DRUŻYN w ŁSCO oraz najstarszej drużyny polskiej na Łotwie — 34. drużyny polskiej ŁSCO w Daugawpils — odbędzie się w Domu Polskim 1. maja b. r. Po uroczystości 15-lecia drużyn polskich w ŁSCO, odsławianej, jak wiadomo, w pierwszych dniach stycznia b. r. przez wszystkie polskie drużyny ŁSCO, uroczystość w Daugawpils będzie jedną z największych naszych uroczystości harcerskich. Będzie ona najwymowniejszym świadectwem żywotności ruchu harcerskiego w ogóle oraz bogatej tradycji polskich drużyn na Łotwie w szczególności.

W KIOSKU Z GAZETAMI



O II-IM PAŃSTWOWYM GIMNAZJUM W DAUGAWPILS

Jak donosi „Rits” w wiadomości telefonicznej z Daugawpils, 9. b. m. był obecny tutaj wiceminister Oświaty J. Czamanis, który, w towarzystwie dyrektora szkół średnich A. Czuibe'go, zaznajomił się z pracą II-go gimnazjum państwowego.

O swoich wrażeniach z wizytacji min. J. Czamanis wypowiedział się wobec przedstawiciela „Rits'u”, jak następuje:

... „W Daugawpils w ostatnich latach w klasach obcych narodowości ilość uczniów zmniejszyła się, ponieważ uczniowie przechodzą do klas łotewskich. Tłumaczy się to tym, że liczni rodzice uczniów, którzy przyznawali się swego czasu do obcych narodowości, obecnie odnaleźli drogę powrotną do swej narodowości isiofnej” ...

Zaiste, ciekawi to rodzice, co to chodzą drogami różnych narodowości ...

W „Jaunakās Zinias” z tego samego dnia znajdujemy dokładniejsze dane, ilustrujące to, „zmniejszanie się uczniów w klasach obcych narodowości”, bo, jak pisze wspomniany dziennik, również na podstawie oświadczenia min. Czamanisa,

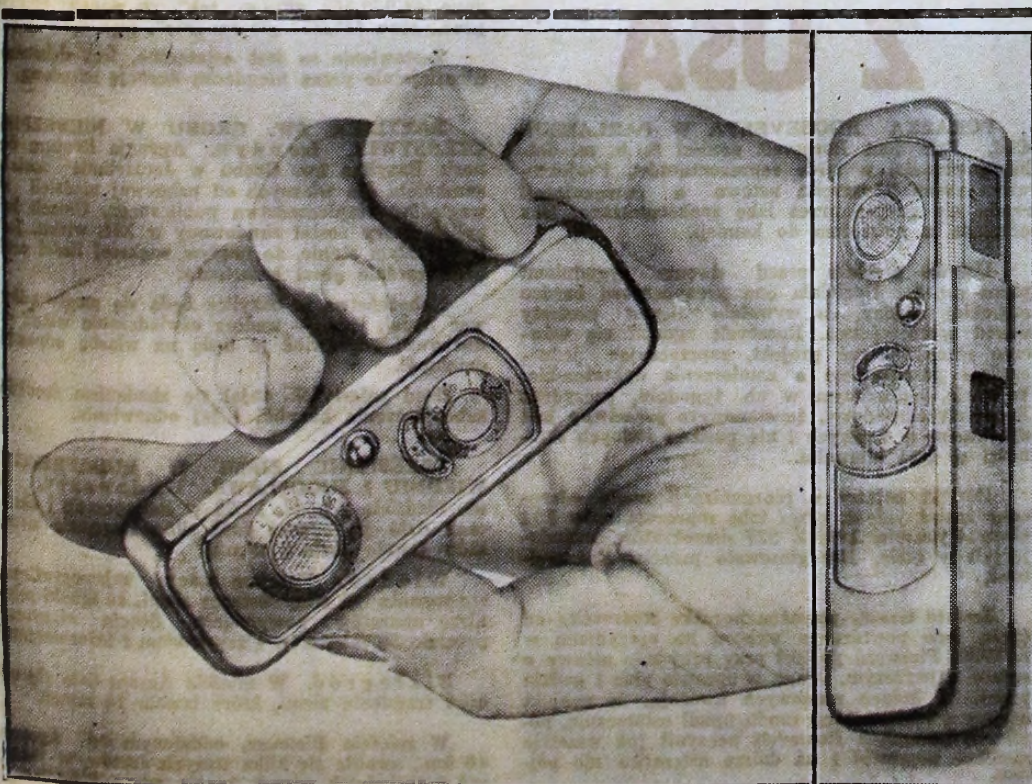
... „Już od nowego roku szkolnego w szkole (we wspomnianym już II-im gimnazjum państwowym w Daugawpils — przyp. Red.) będą tylko 2 polskie komplety zamiast dotychczasowych 3-ch oraz jedna białoruska klasa zamiast dotychczasowych 2-ch”.

Odpowiedzi grafologa

„SIOSTRA — ŻÓLTODZIÓBKA”. Zanadto energiczny posiada charakter. Uparty, zazdrosny i zapalczywy. Niby kocha altruizm, dobrzeby to było, gdyby nie za wielką pewnością siebie! Można skały łamać z takim usposobieniem, tylko radzę od razu zająć się udoskonaleniem swej wewnętrznej jaźni. Dążyć do jak największego spokoju duchowego. Swą inteligencją i talentami przyczyniać się do ulżenia cudzej doli. Trzeba starać się w skarbcu swej duszy znaleźć więcej dobroci, pociągającej serca ludzkie i nie nie kosztującej. Nie ma tu skąpstwa, tylko uderza brak wyrozumiałości. Lubi pośpiesznie wszystko czynić. Życie ma na cierniach i głogach. Energia zwycięża wszystkie przeszkody.

— Nowy aparat fotograficzny, nad którym od 4-eh lat pracowała Państwowa Fabryka Elektrotechniczna (VEF), wypuszczony zostanie na rynek już za kilka miesięcy. Będzie to jeden z najmniejszych aparatów fotograficznych, którego waga, bez błony, wynosi 125 gram. Zdjęcia 9x11 mogą być powiększane do wymaganego formatu.

Nowy aparat fotograficzny wykonany jest całkowicie przez VEF. Koszta aparatu nie przekrocza Ls 200.—



Wieści z Polski

— DAR OJCA ŚW. DLA JASNEJ GÓRY. Sekretarz stanu Jego Świątobliwości E. Kardynał Pacelli nadesłał przeorowi oo. paulinów w Częstochowie o. Piusowi Przeździeckiemu gromnicę ofiarowaną klasztorowi Jasnogórskiemu przez Ojca św. Piusa XI wraz z listem z dn. 8. b. m. tej treści:

„...Ojciec święty posyła Drogiemu Sanktuarium w Częstochowie gromnicę, ofiarowaną Jego Świątobliwości przez Patriarchalną Bazylikę Matki Boskiej Większej w dniu poświęconym Matce Boskiej Gromnicznej (Oczyszczenie Najśw. Maryji Panny).

Ta święta myśl wymownie świadczy o żywej pamięci, jaką Jego Świątobliwość zachowuje dla tak wzniosłego centrum pobożności chrześcijańskiej na ziemi polskiej, świadczy o wielkiej ufności, która pokłada w modłach za Niego i za Kościół, wznoszonych na Jasnej Górze do nieba. Niech uprosi Królowa Niebieska Polski, aby modły, wznoszone na Jasnej Górze, wypraszały zawsze łaskawe wysłuchanie pobożnych czcicieli, którzy na Jasnej Górze wspomagają Ojca św. w powszechnej trosce o losy i rządy Kościoła, za co niech ich Ona wynagradza Swą macierzyńską dobrocią. Łaskawy ten dar Najwyższego Pasterza niech będzie znakiem głębszym i doskonalszym serdecznej życzliwości Ojca św. dla wiernych miłośników Jasnej Góry, a błogosławieństwo apostołskie niech pozostanie zadatkami łask Bożych“.

NOWY PATRON POLSKI PRZED BOGIEM.

W doręczonym uczestnikom ostatniego papieskiego konsystorza streszczeniu aktów procesów kanonizacyjnych, których uwieńczeniem, zgodnie z zapowiedzią Ojca św., będzie uroczysta ceremonia oficjalnej kanonizacji w adchodzący dzień święta Zmartwychwstania Pańskiego, ustęp dotyczący kanonizacji błog. Andrzeja Boboli kończą następujące słowa:

— „Jeżeli, jak można się spodziewać, zarządzone będzie dekretem uwieńczenie kanonizacją tak nieugiętego Męczennika, słusznie radować się będzie z tego Kościół, wciąż będący przedmiotem prześladowań i wciąż, jak to i teraz widzimy, zraszany krwią swoich synów. I słusznie też mieć będzie prawo oczekiwać nowych zwycięstw płynących z dawnych triumfów. Szczególnie zaś radować się będzie Polska, której zmartwychwstanie przewidywał błogosławiony Andrzej Bobola i której przyrzekł, iż stanie się jej patronem przed Bogiem, aby ten naród szlachetny zawsze pozostał mocny w swej wierze, którą przypieczętował tak szczodrze swoją krwią“.

USTAWA O POZBAWIANIU OBYWATELSTWA POLSKIEGO. Z dniem 1. kwietnia r. b. weszła w życie ustawa o pozbawianiu obywatelstwa polskiego, uchwalona przez polskie ciała ustawodawcze przed kilku dniami.

Ustawa ta postanawia, że obywatel polski może być pozbawiony obywatelstwa, jeżeli działa za granicą na szkodę Państwa Polskiego. Chodzi tu o osoby, prowadzące akcję propagandową antypolską, zajmujące się nieetycznym procederem (głównie w Argentynie i Brazylii), przynoszącym ujmę godności obywatela polskiego, osoby działające na szkodę obywateli polskich, przestępcy itp.

Dalej przewiduje ustawa pozbawienie obywatelstwa osób, przebywających dłużej niż 5 lat poza granicami Polski, a które utraciły łączność z Państwowością Polską, a to w celu wyeliminowania wszystkich tych, których poza paszportami nie wspólnego z Polską nie łączy.

Orzeczenie o pozbawianiu obywatelstwa wydaje minister Spraw Wewnętrznych na wniosek ministra Spraw Zagranicznych.

Ustawa powyższa powodowana jest dążeniem samoobrony polskiej przed wszelkiego rodzaju agitatorami, niejednokrotnie na usługach wrogich czynników pozostających szkodzącymi Polsce słowem i czynami, szkalującymi ją prywatnie i publicznie.

Drugą kategorią obywateli, przed którymi Polska bronić się musi, to wszelkiego rodzaju „niebieskie ptaki“, handlarze żywym towarem, tacy, co „nie sieją ani orzą — a żyją“, żerując na ludzkiej nieświadomości lub wręcz nadużywając cudzej uczciwości.

Przeciwko tym ludziom, niegodnym zaszczytnego miana obywatela polskiego zwraca się nowo uchwalona ustawa, ale nie przeciwko tym dużym rzeszom polskiej emigracji, które, jak to powiedziano w Sejmie, przedkłada obraz patriotyzmu, ofiarności i heroizmu, a zawsze tęsknoty i tkliwej miłości dla kraju — tym dobrym Polakom i godnym synom Ojczyzny nie grozi, przeciwnie, rząd polski będzie ich bronił i wspomagał jeszcze więcej niż dotychczas, mając możliwość oddzielenia wszelkiej plewy i pozostawienia tylko dobrego ziarna.

MECZ PIŁKARSKI O MISTRZOWSTWO ŚWIATA między Polską a Jugosławią, rozegrany ub. niedzieli w Belgradzie, zakończył się zwycięstwem gospodarzy 1:0. Mimo przegranej (poprzedni mecz z -ugosławią Polska wygrała w stosunku 0:4), Polacy zakwalifikowali się do finałowych rozgrywek, w których spotkają się z drużyną Brazylii (spotkanie będzie miało miejsce we Francji).

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO, nazwany w Polsce popularnie Ozonem, jest organizacją, mającą na celu konsolidację społeczeństwa polskiego na płaszczyźnie pracy dla rozbudowy potęgi Rzeczypospolitej, podciągania jej wzwyż, jak to oświadczył marszałek Śmigły-Rydz w jednym ze swoich przemówień. Ostatnio szef Obozu Zjednoczenia Narodowego powołał spośród członków Obozu wybitniejszych działaczy do Rady Naczelnej OZN. Na ogół do Rady weszło 80 osób, wśród których znajdują się m. in. Bystron Jan, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dr Górecki Roman, generał, prezes B. G. K. (Bank Gospodarstwa Krajowego), dr Kaplicki Mieczysław, prezydent Krakowa, Miedziński Bogusław, publicysta, wicemar-

NA SZEROKI

szalek Sejmu, Rodziewiczówna Maria, literatka, Starzyński Stefan, prezydent Warszawy etc.

Powołanie Rady Naczelnej OZN ma znaczenie zasadnicze: przyczyni się ona niewątpliwie do scementowania społeczeństwa polskiego i to tym bardziej, że, jak widać ze składu osobowego Rady, zbudowana ona została nie na dotychczasowych filarach życia polskiego — głośnych politykach i przywódcach tych czy innych ugrupowań lub stronnictw tylko na ludziach pozostających dotychczas daleko od życia politycznego, ale głęboko związanych z życiem szerokich warstw ludności zarówno wiejskiej, jak i miejskiej.

Wiadomości z Litwy

DELEGACJA SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO M. KOWNA PRZYJĘTA PRZEZ MINISTRA CHARWATA. 31. ub. m. o godz. 19. delegacja społeczeństwa polskiego w Kownie w osobach przedstawicieli wszystkich miejscowych instytucji i organizacji została w liczbie 17 osób przyjęta przez Posła Rzeczypospolitej Polskiej Ministra Charwata. Min. Charwat z małżonką przyjął delegację w saloniku swych apartamentów, wypełnionych koszmami kwiatów, przysłanymi przez społeczeństwo polskie, jako wyraz radości z nawiązania stosunków polsko-litewskich i przybycia do Kowna pierwszego przedstawiciela Rzeczypospolitej.

Prezes Zarządu Głównego T-wa „Pochodnia“ p. J. Przeździecki wygłosił przemówienie, w którym w imieniu społeczeństwa polskiego powitał ministra Charwata, wyrażając radość z normalizacji stosunków między Polską a Litwą i życząc p. Ministrowi powodzenia w pracy.

Min. Charwat w odpowiedzi wskazał, że przybył do Kowna w celu, aby pracować nad stworzeniem dobrych stosunków między Polską a Litwą.

Po przemówieniach wywiązała się towarzyska pogawędka, w której udział wzięli również p. radca Kłopotowski oraz członkowie poselstwa pp. Załęski i Westfal.

Z USA

PORAŻKA ROOSEVELTA W PARLAMEN- CIE. Prezydent Roosevelt poniósł 8. b. m. dotkliwą porażkę w izbie reprezentantów. Projektowana przez Roosevelta ustawa o reorganizacji rządu nie została przez izbę zaakceptowana, lecz odesłana z powrotem do komisji.

Ustawa przeszła przed dwoma tygodniami przez senat. Udzielała ona prezydentowi bardzo szerokiej władzy, co wywołało liczne protesty wśród społeczeństwa. Roosevelt zgodził się wówczas zmodyfikować projekt, zaprzeczając jednocześnie posądzeniom o zamierzenia dyktatorskie. W liście, ogłoszonym w ub. tygodniu, prezydent Roosevelt oświadczył, że stanowczo przeciwny jest dyktaturze w Ameryce i nie posiada żadnych skłonności w tym kierunku.

Projekt ustawy o reorganizacji rządu odrzucony został jednak przez izbę reprezentantów 204 głosami przeciw 196. Z 327 demokratów, zasiadających w izbie, 103 głosowało przeciw Roosevelto- wi.

Jest to trzecia poważna porażka Roosevelta od czasu jego powtórnego wyboru na prezydenta w r. 1936. Pierwszą poniósł przy projekcie ustawy o sądzie najwyższym, drugą w sprawie płac i godzin pracy. W kołach rządowych uważają, że projekt ustawy o reorganizacji rządu upadł ostatecznie, ponieważ prezydent Roosevelt poczynił już wszelkie możliwe poprawki i na dalsze ustępstwa nie pójdzie.

ORYGINALNY ZWIĄZEK NA LITWIE. Kowieński lekarz, dr Niekwedawiczus, złożył w ministerstwie Spraw Wewnętrznych statut związku do walki z... burzeniem życia małżeńskiego. Członkowie tej niezwykłej organizacji mają więc starać się wzmacniać zasady życia rodzinnego i walczyć z wypadkami niszczenia go. Szczególnie charakterystycznym światłem, rzuconym na założyciela oryginalnego związku i jego ideę — jest fakt, że dra Niekwedawiczusa porzuciły dotychczas... cztery żony.

Na drutach telegraficznych

AUSTRIA I NIEMCY WYPOWIEDZIAŁY SIĘ W PLEBISCYCIE ZA ANSCHLUSSEM. Wiedeń. 10. 4. O godz. 23.15 ogłoszono wyniki plebiscytu w Austrii, który cyfrowo przedstawia się następująco:

Na 4.284.795 uprawnionych do głosowania złożono 4.273.884 głosy „tak“, czyli 99,75 proc.

Berlin. 10. 4. — Według zestawienia, dokonanego przez Niemieckie Biuro Informacyjne, na 44.749.227 uprawnionych do głosowania na terenie starej Rzeszy głosowało 44.545.586 osób. Złożono 44.039.567 głosów „tak“, co stanowi 99,016 proc., oraz 437.252 głosów „nie“, czyli 0,984 proc.

Zestawienie to jest ostateczne, lecz dokonane nieoficjalnie przez niemiecką agencję rządową.

BAZYLIKA ŚW. GROBU W NIEBEŻPIECZEŃSTWIE. Londyn. Agencja Reutersa donosi: Bazylika św. Grobu w Jerozolimie została zamknięta dla wiernych od palmowej niedzieli ze względów bezpieczeństwa publicznego. Gmach bazyliki, który został zbudowany w XII. wieku, jest w tak złym stanie, że napływ większej ilości osób równocześnie grozi katastrofą.

Nabożeństwa w bazylice będą się mogły odbywać nadal, lecz — według oświadczenia władz — duchowni odprawiać je będą na własną odpowiedzialność.

Rząd palestyński zajął się zbadaniem środków zabezpieczenia bazyliki i jej odnowienia.

TRZĘSIENIE ZIEMI W BUDAPESZCIE WIEDNIU I JUGOSŁAWII. Budapeszt. W ub. niedzielę o godz. 12.20 w Budapeszcie i okolicach dało się odczuć dość silne trzęsienie ziemi, które trwało około 3 sekund.

Wiedeń. Tutejsza stacja sejsmograficzna zanotowała tak silny wstrząs ziemi, że igielki mniejsze aparatów powypadały. Stacja otrzymała przeszło 50 telefonów z zapytaniem i informacjami.

Białogród. W mieście Agram dało się odczuć trzęsienie ziemi, które trwało 15 minut.

W mieście Bielovar, oddalonym od Agramu 40 km., zwały się kilka starych domów, w jednym zaś z sąsiednich wiosek runęła wieża kościoła.

W ŚWIECIE

To i owo

WIERZĘ W TO, CO PRZECZYTAM W DZIENNIKACH

Profesor Dollard z uniwersytetu Yale opracował na podstawie gruntownych studiów charakterystykę przeciętnego Amerykanina, a charakterystyka ta jest interesująco trafna. Zaznaczyć przy tym trzeba, że prof. Dollard podkreśla, iż chodzi o charakterystykę przeciętnego Amerykanina a nie wyłącznie ludzi wyższej sfery.

Zdaniem więc tego uczonego przeciętny Amerykanin:

przywzycajony jest dzięki wychowaniu do czystości i porządku,

stawia się punktualnie na umówione miejsce, chce być niezależnym czynnikiem w życiu gospodarczym,

spodziewa się, że zostanie mężem i ojcem, „możliwie z pewnymi erotycznymi przygodami przed ślubem i po ślubie“.

nie zaślubia kobiety, z którą jest spokrewniony, stara się w rozmowie używać wyrazów wziętych i jędrnych.

liczy na to, że jego prywatne i publiczne życie będzie rzeczywiście takie, jakim się innym przedstawia,

że zdobędzie w walce konkurencyjnej majątek i poprawi swą pozycję społeczną,

wierzy, że wydzwignięcie się na wyższy szczebel drabiny społecznej zależy głównie od osobistej działalności,

jest skłonny do walki i przekonany wtedy, że jego nieprzyjaciół jest wcielonym diablem,

wierzy w to, co przeczyta w dziennikach,

że każdy człowiek winien chodzić do szkoły, mianowicie przynajmniej przez 8 lat,

że amerykański system produkcji jest najlepszy na świecie,

że religia nikomu nie szkodzi, a najmniej jego dzieciom,

traktuje swe dzieci z pewnym lekceważeniem połączonym z miłością, nie szczędząc jednak kar cielesnych.

JAPONIA — OJCZYŻNA PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO. JAK POWSTAJE PAPIER I DO JAKICH CELÓW SŁUŻY... Ojczyzną papieru nie jest ani starożytny Egipt, ani Chiny, lecz Japonia.

Jak wiele innych produktów, wyrabianych przezważnie dla celów eksportowych, papier japoński rozchodzi się po całym świecie, przy czym bardzo wielu jego konsumentów wcale nie wie, z jakich materiałów jest on wyrabiany. Jednym z podstawowych składników papieru japońskiego jest włókno bambusowe; długość jego jest mniej więcej ta sama, co włókna sosnowego. Poddany szeregowi procesów chemicznych, bambus stanowi doskonały materiał do dalszej obróbki, która następnie sprowadza się do przerobienia włókien na masę papierową, co można uzyskać przez dodanie odpowiednich alkaliów rozpuszczających włókno.

Poza bambusem, który doskonale nadaje się do przerobienia na masę papierową, istnieje cały szereg roślin, posiadających odpowiednie składniki do przetworzenia na produkty papiernicze. Do tych należą również lodyga kukurydzy, włókno japońskiej topoli, sosny tułi i świerku. Żaden z produktów europejskich przetwórci papierniczych nie da się porównać z fabrykatami japońskimi. Papier japoński zastępuje szyby okienne, gdyż import szkła do Japonii rozpoczął się na niecałe dwadzieścia lat przed wybuchem wojny z Rosją, t. zn. w pierwszych latach bieżącego stulecia, a już w okresie wojny światowej, od roku 1914 został całkowicie przerwany. Dopiero w ostatnich latach powstał rodzimy przemysł szklarski, który jednak wskutek małego popytu nie rozwinął się na większą skalę. Szyby szklane są zastąpione w Japonii z całkowitym powodzeniem przez odpowiednio spreparowany papier, który, rozpięty na specjalnie w tym celu zbudowanym ramowaniu otworu okiennego, posiada zdolność równomiernego przepuszczania zupełnie czystego światła z zewnątrz. Masa papierowa służy również do wyrobienia sznurów, które posiadają wysokowartościowe własności, są bardzo trwałe i uodpornione na gnilne wpływy wilgoci. Pożłaczane paski pewnego gatunku papieru służą jako ozdoby podobnie jak u nas wyroby pasmanteryjne. Również brokaty japońskie są wyrabiane z papieru i tej jego odmianie zawdzięczają połysk, stanowiący główną ich atrakcję. Wszystkie te odmiany papieru od dawna zjednały Japończykom opinię wybitnych znawców techniki papierniczej, która jeszcze w średniowieczu stała na bardzo wysokim poziomie.

Wraz z techniką papierniczą idzie w parze rozwój techniki graficznej, która dzięki specjalnie spreparowanym środkom rysowniczym osiągnęła od dawna wysoki poziom. Japończycy piszą piórem, a nie piórem, ponieważ papier ich wyrobu posiada zdolności szybszego wchłaniania tuszu, niż to się dzieje przy użyciu pióra i zwykłego atramentu. Rysownicy japońscy używają nadzwyczaj cienkich arkuszy bardzo trwałego papieru, tak, że wszystkie szczegóły rysunku są zupełnie dobrze widzialne po drugiej stronie arkusza. Te techniki wyzyskują również przy pewnych rodzajach sztuki graficznej, jak np. przy drzeworycie, suchej igle i metalorytach.

T. zw. papier pergaminowy, przetrzuszczony, jaki często widzimy w sklepach spożywczych, jest względnie tani i bardzo trwały. Z tego papieru wyrabia się w Japonii płaszcze nieprzemakalne, których trwałość gwarantowana jest na jeden rok, a cena obliczona tak, aby każdy mógł sobie na taki płaszczyk pozwolić.

Z życia Polaków za granicą

MASOWY NAPLYW CZŁONKÓW DO ZWIĄZKU POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI. Jak donosi „Dziennik Polski“, napływ członków do Związku Polaków w Czechosłowacji przybiera z każdym dniem na sile. Do organizacji zgłaszają się masowo Polacy, którzy dotychczas nie należeli do żadnego z polskich stronnictw politycznych. Jak stwierdza pismo na podstawie dotychczasowych zgłoszeń członkowskich, Związek Polaków w Czechosłowacji jest już w chwili obecnej największą polską organizacją na terenie Czechosłowacji.

PISMO PREZESA RACZKIEWICZA. Z racji powstania Związku Polaków w Czechosłowacji, p. Wł. Raczkiewicz, prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy nadesłał do rady naczelnej Związku Polaków w Czechosłowacji pismo następującej treści:

„Z racji doniesienia faktu powstania Związku Polaków w Czechosłowacji, wielkiej organizacji skupiającej i reprezentującej większość interesów narodowych w Czechosłowacji — w imieniu Światowego Związku Polaków z Zagranicy dziękuję najserdeczniej tym wszystkim, którzy, odrzucając małość — interesy grup i subiektywne ambicje osobiste — skupili się na platformie wielkości, którą dla każdego szczerego Polaka jest i zawsze będzie dobro narodu polskiego.

Entuzjazm i jedynomyślność, z jaką powzięta została uchwała, jest najlepszą gwarancją, że Związek Polaków w Czechosłowacji, związek jedności narodowej, powstał z nieprzepatanej woli szczerych serc polskich, bijących w Waszych piersiach, serc naszych braci nad Olzą. Życzę Związkowi Polaków w Czechosłowacji, aby jedynomyślność, triumfująca przy powołaniu tej instytucji do życia, została przerwana po wsze czasy na niustępliwą codzienną pracę, która uturjuje drogę ku wszystkim prawom należnym Polakom, osiadłym na prastarej ziemi Piastowskiej, na Śląsku Zaolzańskim.

Cale społeczeństwo polskie wierzy głęboko, że Wasz piękny przykład łącznie z patriotyczną postawą Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, doprowadzą do jeszcze ściślejszego zjednoczenia się polskiego ludu w Czechosłowacji i że w szeregach tego zjednoczenia znajdują się z czasem również i ci, którzy, będąc Polakami, w wrogich dla polskości ugrupowaniach służyli dotychczas — chcemy wierzyć — bezwiednie obcym interesom.

Życzę Związkowi Polaków w Czechosłowacji jak najszybszego skupienia pod sztandarem tej jedności wszystkiego, co prawdziwie polskie w Czechosłowacji, zapewniam Was, że każdy Wasz czyn będzie naszym czynem, a każda Wasza radość naszą radością, każde Wasze osiągnięcie — osiągnięciem całego narodu polskiego“.

NAJWIĘCEJ POLSKICH PISM POSIADA AMERYKA. Jak podaje „Nowa Książka“ największą ilość polskich pism posiadają Stany Zjednoczone A. P. w liczbie 75, Francja — 17, Czechosłowacja — 16, Brazylia — 8, Argentyna — 7, Litwa — 4, Kanada — 3, Belgia, Dania, Łotwa, Rumunia, Chiny, Mandżuria — po 1. W Buenos Aires zaczął wychodzić w 1938 r. nowy tygodnik pt. „Gazeta Polska“.

Nowa fala „czystki“ w ZSRR

BUDIENNY ARESZTOWANY? Ubiegły tydzień znów przyniósł nową falę „czystki“ i aresztowań w ZSRR. Szczególnie liczne aresztowania miały miejsce w czerwonej armii. Ostatecznie potwierdziły się wiadomości, że marsz. Jegorow, admirał Orłow oraz gen. Dybienko i Bielow, znajdują się w więzieniu. Coraz liczniej mnożą się oznaki nielaski względem marsz. Budiennego. Mówi się nawet, iż został on aresztowany.

W rządzie sowieckim nastąpiła nowa reorganizacja. Ustąpił komisarz komunikacji Bakulin, a jego miejsce zajął Łazarz Kaganowicz, łącząc w swoich rękach komisarjat ciężkiego przemysłu i komunikacji. Czy Kaganowicz da sobie radę z chaosem w kolejnictwie sowieckim, — należy wąt-

Reflektorem po świecie

Jak należało przewidywać, rząd Bluma został ostatecznie we Francji obalony w senacie po odrzuceniu jego projektów (9. b. m.) finansowych. Za udzieleniem pełnomocnictw finansowych oddano tylko... 46 głosów, przeciwko 223...

Pan Leon Blum podał się, oczywiście, do dymisji.

Nowym premierem wyznaczonym przez prezydenta Francji został prezes partii radykalnej Daladier. Gabinet Daladier'a, jak sam oświadczył, będzie „rządem mocnym“.

WSZYSTKIE FABRYKI W BARCELONIE STANĘŁY WSKUTEK PRZERWANIA PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. Saragossa. Bezpośrednim następstwem zajęcia przez powstańców zapory wodnej Tremp jest unieruchomienie prawie wszystkich zakładów przemysłowych w Barcelonie, których instalacje elektryczne zasilane były prądem z elektrowni, sprzężonej z tą zaporą. Barcelona jest prawie zupełnie pogrążona w ciemności, praca w fabrykach broni i amunicji została przerwana, a tramwaje unieruchomione.

Mimo apelu do ludności o zachowanie spokoju i mimo obietnicy dostarczenia prądu elektrycznego z innego źródła, panuje w mieście panika. Niepokój ludności powiększyła w znacznym stopniu rozszerzana ostatnio wiadomość, jakoby rząd miał się przenieść do Walencji.

ŚNIADANIE W PARYŻU, OBIAD W LONDYNIE... Nowy rozkład lotów towarzystwa „British Airways“ na linii Paryż — Londyn, który wszedł w życie z dniem 10. kwietnia r. b., przewiduje 6 lotów dziennie. Odlot pierwszego samolotu z Paryża nastąpi o godz. 8 rano, podróżni przybędą do Londynu o godz. 10 m. 55, ostatni zaś samolot z Londynu odchodzi o godz. 19 i jest z powrotem w Paryżu o godz. 21.55.

Rozkład ten umożliwi turystom i ludziom pracy, którzy rozporządzają tylko jednym dniem, 8-godzinny pobyt w Londynie.

NAGRODA DLA CÓRKI ZA KSIĄŻKĘ O MATCE. Jury nagrody literackiej, przyznawanej corocznie przez Stow. „Les amis de la Pologne“ w Paryżu, uchwaliło przyznać nagrodę za rok bieżący w kwocie 5000 franków Ewie Curie za książkę, wydaną w ostatnim roku pt. „Madame Curie“.

Dalszemu naprężeniu uległy ostatnio stosunki sowiecko-japońskie. W Kabulu zdarzył się charakterystyczny incydent. Podobno przedstawiciel Japonii przy rządzie afganińskim usiłował zwerbować nowego posła sowieckiego w Kabulu, Michajłowa — na służbę dla wywiadu japońskiego. W związku z tym Litwinów wystosował do rządu japońskiego protest. Ale już w parę dni potem nastąpił nowy incydent. Japończycy zestrzelili w Chinach samolot wojskowy, przy czym ujęto lotnika, który okazał się obywatelem sowieckim i potwierdził wiadomości, że w armii chińskiej służył wojskowi lotnicy sowieccy. Rząd japoński w ostrej formie zaprotestował przeciwko udziałowi sowieckich lotników w walkach chińsko-japońskich.

Dział religijny

Ewangelia na Wielkanoc

ZAPISANA U ŚW. MARKA W ROZDZ. 16, W. 1—7

NAUKA

Dopiero w smutku, utrapieniu, w nieszczęściu i opuszczeniu możesz poznać tych ludzi, których nazywamy szczerymi przyjaciółmi.

Gdy wszyscy od ciebie się odwracają, on, przyjaciel, wiernie trwa do końca przy tobie. I dlatego właśnie poznajesz go jako przyjaciela, że pozostaje jeszcze przy tobie, gdy inni już dawno cię opuścili.

W radosnym nastroju dnia dzisiejszego zapominamy zazwyczaj, że ewangelia Zmartwychpowstania jest ewangelią wielkiej przyjaźni. Nie spostrzegamy nawet, że ewangelia dzisiejsza mówi czule słowa o miłości i wierności sięgającej aż do grobu.

Przywaliwszy grób Jezusowy wielkim kamieniem, odszedł Józef z Arymatei. Późno już było a jednak nie był on ostatnim, który to miejsce opuszczał. Na tym samotnym cmentarzysku pozostały jeszcze dwie słabe istoty. Nie zwracały uwagi na nadchodzący szabat. Ani na mrok zapadający. Ani na podszepty wyłkniętej wyobraźni tak niemilosiernie katowanej przeżyciami dnia dzisiejszego. Dopiero, gdy już trzeba było oddalić się z tego ponurego miejsca, dopiero wtedy odeszły ostatnie — by w niedzielę znowu pierwsze stanąć u grobu.

Dwie niewiasty są tymi przyjaciółmi

Ze świata katolickiego

— WZMOŻONA WALKA Z RELIGIĄ W SOVIETACH. Prasa belgijska notuje ostatnio w korespondencji z Moskwy nowe ciekawe informacje, świadczące, że, wbrew tendencyjnym wiadomościom dawnych dzienników, fala prześladowań religijnych w Sowietach nie tylko nie zelżała, lecz, przeciwnie, w wielu wypadkach przybrała na sile. Tak np. w Smoleńsku skazano na trzy lata więzienia pewnego katolika za to, że, według oskarżenia związku bezbożników, słuchał przez radio nabożeństwa transmitowanego przez rozgłośnie polską. W Charkowie gromady komsomolców na własną rękę dokonują „wywiadów“ w mieszkaniach prywatnych, czy nie odprawiane są w nich modły. Wszystkie urzędy zobowiązane są wspierać w najszerszym zakresie akcję agentów bezbożnictwa. Przykład temu daje sam Stalin, który niedawno przyjął tytuł „wielkiego protektora ruchu bezbożniczego“. Godność tę ofiarowała mu nowa rada naczelna związku bezbożniczego, złożona z 600 członków — kierowników związków lokalnych. Scentralizowanie ruchu bezbożniczego we wspólną pracę i ujednostajnienie akcji bezbożniczej we wszystkich dziedzinach życia sowieckiego. Stalin, przyjmując ofiarowaną mu godność, oświadczył, że pragnie przez to dowiedzieć, iż „urzędy oficjalne popierać winny ideologię bezbożnictwa i nie oddawać w ręce prywatne inicjatywy, która przystoi najwyższemu kierownikowi państwa“.

— KILKA MILIONÓW BIBLI RÓCZNIE DO CHIN. Chiny znajdują się na pierwszym miejscu w szeregu państw zakupujących literaturę chrześcijańską. Świadczy o tym najlepiej fakt, że do Chin eksportuje się rok rocznie największą na świecie ilość bibli, w liczbie kilku milionów egzemplarzy. Ogółem eksportuje się do Chin corocznie równo 10 milionów egzemplarzy Starego i Nowego Testamentu oraz wszelkiego rodzaju czasopism religijnych.

— UCZONY KATOLICKI ODZNACZONY WIELKIM KRZYŻEM LEGII HONOROWEJ. Prasa francuska w słowach pełnych uznania i szacunku wyraża się o sędziwym, gdyż 94 lata liczącym profesorze Instytutu Katolickiego Edwardzie Branly, który w tych dniach został odznaczony najwyż-

szym odznaczeniem jakie posiada Francja t. j. wielkim krzyżem Legii Honorowej. Profesor Branly położył wielkie zasługi w dziedzinie telegrafu i radia.

— RZĄD HOLENDERSKI O NIEROZERWALNOŚCI MAŁŻEŃSTWA. W parlamencie holenderskim poruszana była w tych dniach sprawa rozwodów. Minister sprawiedliwości podkreślił, że małżeństwo z istoty swojej i celu jest nierozwalne. Prasa stołeczna, komentując przemówienie ministra, dodaje, że nie jest to jedynie przekonanie tego męża stanu, lecz także szerokich mas narodu holenderskiego.

— CZY NIEMCOM WOLNO KŁĘKAĆ? Sąd w Kolonii skazał pewnego mieszkańca tego miasta za obrazę ponieważ ten zawołał do kogoś w czasie sprzeczek: „będziesz jeszcze kłęczał przede mną“... W motywach wyroku sąd uznał, że takie powiedzenie stanowi nie tylko groźbę, lecz obrazę i zniewagę, ponieważ „Niemiec nie kłęka w żadnym wypadku“...

Na marginesie powyższego wyroku pisze „Durchbruch“: „Sąd kolonijski wypowiedział to, co odczuwa w głębi serca każdy Niemiec. Przypuszczenie, że się upadnie przed kimś na kolana jest obrazą dla Niemca i dla Niemki“. W końcu swego artykułu zwraca wyżej wymienione pismo uwagę na to, że obywateli Rzeszy „zmusza się“ do kłękania przed obrazami Świętych, zapytując, czy taki stan rzeczy może być tolerowany.

Wówczas : Maria Magdalena i Maria, matka Jakóba, i Salome zakupiły wonności, by pójść i namaścić Jezusa. Wczesnym tedy rankiem, w niedzielę, przychodzą do grobu już po wschodzie słońca. Mówiły zaś między sobą: Kto nam odwali kamień od otworu grobowego?

I podniósłszy oczy, spostrzegły, że kamień był odwalony, — a był on bardzo wielki. Weszły tedy do grobu i po prawej stronie ujrzały młodzieńca siedzącego, odzianego w białą szatę i zdumiały się. On zaś rzekł do nich: Nie trwóście się! Szukacie Jezusa Nazareńskiego, ukrzyżowanego? Powstał z martwych: nie masz Go tu! Oto miejsce, gdzie Go złożono! Atoli idźcie, powiedźcie uczniom Jego i Piotrowi „Idźcie przed wami do Galilei, tam Go zobaczycie, jak wam zapowiedział.“

wiernymi: Maria Magdalena i druga Maria, matka Jakóba, Szymona, Józefa i Judy. Do tych niewiast przyłączyły się w niedzielę Salome, Joanna i inne niewiasty. W niedzielę wczesnym rankiem zanim pierwszy brzask zaświtał, zanim słońce wzeszło, przybyły do grobu, by namaszczeniem ciała ostatnią oddać przysługę Boskiemu Przyjacielowi.

Apostolów powstrzymała bojaźń. Niewiasty nie znały bojaźni. Miłość nie dawała im spokoju.

A oto nagroda miłości: Nagroda pierwsza — Anioł je pozdrawia i zwiastuje im przed wszystkimi innymi jako pierwszym Zmartwychwstanie.

A oto druga nagroda: Pierwej aniżeli innym ukazuje się Jezus kobiecie i to Marii Magdalenie. To dwie wielkie nagrody wyróżniające niewiastę. Gdziekolwiek

więc dzisiaj głoszą ewangelię Zmartwychwstania, tam głoszą chwałę niewiasty. Tam sam Kościół św. pokłon bije niewieściej miłości i niewieściej wierności.

Wspomnijcie o tym w radosnej zadumie w pokorze serca przede wszystkim Wy, niewiasty katolickie.

Wspomnij o tym i uszanuj ją za to, także Ty mężu katolicki.

I Tobie w przyjaźni najwierniejszym towarzyszem jest niewiasta.

W chorobie. W nieszczęściu. We wszelkiej przygodzie.

Ostatnia odejdzie od łoża, na które rzuci Cię choroba.

Ostatnia odejdzie od miejsca, gdzie na wieczny złożą Cię spoczynek.

I ostatni pacierz za spokój Twej duszy z pewnością wyszepcą kiedyś usta niewieście.

Jadwiga Giszowska

Dzwony grają...

— Słyszysz bracie? — dzwony grają —

Wieść radosna po wsi leci:

Alleluja! Alleluja!

Pan Zmartwychwstał na dzień trzeci...

Precz odrzućmy symbol męki...

Podeptane śmierci pęta —

Bije dzwon na Zmartwychwstanie!

To godzina wiosny święta...

Strumień zerwał tafłę lodu —

Spójrz jak w słońcu lśni się, wije —

Złote bażki zakwitają...

Ziemia drgnęła — Słyszysz! Żyje!!!

Coraz głośniejsze dzwony grają —

Hejże, bracie — wypręż dłonie! —

Krzepko zbierz swe młode siły —

Plug tam czeka na zagonic!

Niech gnuśnieją w drzemce starzy —

Słabi duchem — jacy — tacy —

Słyszysz jak nam dzwony grają:

— Hej do czynu! Hej do pracy!

Polko-Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży

„Promień

w Daugawpils

urządza w poniedziałek 18. kwietnia

1938. r.

o godz. 20. w sali klubu miejskiego

Koncert-Bal

Do koncertu TANCE do godz.

4. rano.

Zarząd

Z. Rujkówna

Zmartwychwstanie

Niechaj ucichną jeki, rozbrat i klam i żale,
 Bo dziś po całej ziemi dziwna uderza
 wieść:
 Z Chrystusowego grobu kamień się już
 odwalił,
 Zmartwychwstał Bóg, by dusze ludzkie
 nad poziomy wznieść!...
 Zmartwychwstał Bóg, by zmasać grzechy i
 zło i winy,
 By w swoich pięciu ranach ukryć serce
 ludzkich ból,
 Bo Jego Boskie serce cierpi, gdy ludzie
 giną,
 Gdy echo bratnie krzywdy niesie od pól
 do pól...
 Zmartwychwstał Bóg, więc wierzy, że
 lepszy Dzień nastanie,
 Na odwalonym grobie promienny anioł
 siadł,
 Po ziemi Chrystus chodzi i sieje
 Miłowanie,
 A pod stopami Jego wyrasta wonny
 kwiat...
 Fiołek klęka kornie w serdecznym
 uniesieniu
 I modli się do Niego subtelną wonią swą,
 Pod Jego wrokiem cichną i burze i
 cierpienia
 I ziemia przyodziewa majową suknię swą...
 Rozbłękitnione niebo radośnie się
 uśmiecha.
 Szeroko się rozehodzi dźwięczny
 skowrończy śpiew,
 Swą krwawą Męką Chrystus zmył brud i
 nedzę grzechu,
 pogodził niebo z ziemią, z niw Bożych
 zesłał wiew...
 Przez całych dni czterdzieści świetlana
 postać Jego
 Wśród nas przebywać będzie, by gładzić
 zło i ból,
 Więc wszyscy się ciśnijmy do Serca
 Mistrzowego,
 By echo bratnich krzywd nie niosło z pól
 do pól!...
 Niech z Wielkanocnym dzwonem brzmi
 okrzyk Alleluja,
 Jak w wilię opłatkami dzielimy się sercem
 swem,
 Po ziemi Chrystus chodzi i widzi nas i
 czuje
 I wiosna zmartwychwstała zapachnie
 wkrótce bzem...
 Krasław, w kwietniu 1938, r.
 Z. Rujkówna

Salomea Neris

Po lodzie kruchym

Wiosna ziemię poślubić nadchodzi —
 (a ja — z kim stanę w kościele?)
 Biegnę po kruchym lodzie
 na jej wesele,
 Ziółki w warkocze wplotłam,
 niech mi uroku użyczą —
 Nie będziesz już długo bezpłodna
 ziemio dziewicza.
 Pożąda słonecznych brzegów
 serce. Nie mogę,
 Po lodzie kruchym biegnę
 topielców drogą.

Przełożył z litewskiego Teodor Bujnicki

Na „Alleluja”



Niebo-błękitne i pogodne. Miliony pączków okrywa
 drzewa i krzewy, lśnią w słońcu świeżą zielenią
 delikatnych listków...

TO WIOSNA...

Ewa Simonajtisówna

Zagłada dworu^{*)}

I nadszedł nieszczęsny dzień, który za-
 decydował o losie Mateusza.

— Kto to taki, co ciąga się po polach?
 — mówi Etmonas przychodząc na obiad: —
 już cały poranek tam się włoczy!

— Pewnie jakiś urzędnik, przysłany
 przez władze — odpowiada ojciec.

Ale niedługo już Niemiec przychodzi
 na podwórze. Dopytuje się, kto jest go-
 spodarzem dworu.

Szymonis wychodzi na spotkanie obce-
 go. Wita go jak miłego gościa. Prosi zająć,
 bo dwór Szymonisów już od wieków
 słynął z gościnności.

Chociaż ciężkie czasy i zamiast wy-
 chwalanego litewskiego piwa Szymonis
 może zaproponować tylko zwykły napój,
 mimo to, nie posiliwszy, nie wypuści on
 ani jednego człowieka.

Poczęstował i tego obcego.

— Czyje te dzieci, tak dużo ich? — pyta
 wreszcie Niemiec.

— To dzieci włóscian, zmarłych w eza-
 się zarazy, niewiele ich jest, zaledwie...

— Ani jednego Niemca?

— Nie, przecież Niemcy sami zaopieko-
 wali się swymi rodakami.

^{*)} Urywek z powieści litewskiej jednej ze
 znanych na Litwie literatek.

Gdy rozkołyszą się dzwony w Wielką
 Noc, obwieszczając światu: „Wesoły nam
 dziś dzień nastał — tego dnia Chrystus
 zmartwychwstał, Alleluja!” — radość
 wstępuje w skołatane życiową szarżyzną
 ludzkie serca.

Bowiem jeśli kiedy, to właśnie w dzień
 Zmartwychwstania Pańskiego, radość —
 co powszechną się staje — szczególnie
 głębokie ma znaczenie. Wszak dzień ten
 stawia przed ludzkością nie przemija-
 jącą wielkość idei, która, zrodzona
 w stajence betlejemskiej, poprzez cud Na-
 zaretu rozprzestrzeniła się w sercach ludz-
 kich — idei twórczej, zwycięskiej, zwiastują-
 cej triumf dobra nad złem, ducha nad ma-
 teria.

W sercach polskich wielkanocnych
 dzwonów rozspiewanie szczególnie
 mocnym bije echem.

Zespalają się serca polskie radością, o-
 bejmującą w jedno polską rodzinę,
 najbliższych i dalekich, cały Naród.
 Jednego dnia, w jednej godzinie, jednakim
 czuciem się wiążą, pulsują jednym rył-
 mem. Urasta z tego moc wielka, której
 jeno kierunek nadać a zwycięską się sta-
 nie, triumf ducha nad materią raz jeszcze
 zadokumentuje.

„Alleluja” biją dzwony na zwy-
 cięstwo prawdy i dobra. Obyż rozzwo-
 niły się w sercach polskich radością zwy-
 cieżkiej wspólnoty, oby złączyły dło-
 nie we współdziałaniu bratnim, którego
 tak wiele potrzeba, aby Polskość wszędzie
 była zwycięską. Wiele do tego trzeba je-
 szcze pracy we wszystkich środowiskach,
 silnego ducha narodowego i mocnego,
 twórczego a przede wszystkim zgodne-
 go czynu.

— Ach so! Ale teraz postaraj się
 niezwłocznie rozpedzić; nie będzie dla
 nich miejsca. Jestem przysłany przez
 władze.

Zdziwił się Szymonis: nie rozumie, co
 myśli obcy. Przecież to jego dwór, jego
 dom i chcą mu rozkazywać, wypędzić sie-
 rotę! Nie, tego nie będzie!

— A dlaczego tu dla nich nie miałoby
 być miejsca, można spytać?

— Zobaczysz.

Obcy oddalił się, ani podziękowawszy,
 ani nie pożegnawszy się.

A Szymonis, kiwając głową, udał się z
 Etmonasem i Mateuszem na naradę.

Niewiele czasu upłynęło i oto już nad-
 chodzi kilkunastu ludzi do dworu Szymo-
 nis. Wszyscy obcy, Bóg tylko wie, skąd się
 przyciągnęli. Ich wygląd zdradza, że ni-
 czego dobrego po nich spodziewać się nie
 można. Już język ich wprowadzicie, nie-
 miecki, ale brzmi tak dziwnie, tak niesły-
 szanie.

Szymonis wyszedł zapytać, czego by
 sobie życzyli.

— My tu pozostaniemy, — starał się
 objaśnić jeden.

— Ależ mnie robotników nie trzeba!
 Oto pełne podwórze moich robotników,
 wskazuje Szymonis sieroty, pracujące na
 podwórzu.

biją dzwony

Niechże radość, jaką w sercach naszych obudzą wielkanocne dzwony, wzmocni w nas wiarę w zwycięstwo słusznej sprawy, w triumf polskości. Niech nas ta radość łączy i pod wspólnym sztandarem skupia, niech towarzyszy nam w codziennej, wytrwałej, niezłomnej pracy dla dobra naszego Narodu.

„Wesoły nam dziś dzień nastal” . . .

... Zmartwychwstał Ten, zmartwychwstał On,

co nosi cież u skroni.

Na ołtarz wszedł, na złoty tron —

poza Nim dzień, dzień wschodzi.

Skrzypkowie grajcie, harfo brzęcz

w płomiennych zornych falach.

nad domem oto obręcz tęcz.

Hej, Jego pierś w koralach!

Organy hucza, bije grom:

huragan dmie piorunem.

W pożarach stoi Boży Dom,

nad Swoim, nad Zwiastunem.

... Zabrzeczal Zygmunowski dzwo-

i bije jako młotem,

a traby huczą po przestworzu,

hej, Zygmunowskim lotem!

Takimi spżżowymi słowami — niby potężnym akordem — kończy wielki wizjoner, genialny poeta i malarz Stanisław Wyspiański swój wstrząsający dramat „Akropolis”. Dramat symboliczny, dramat „wielkanocny”, boć przeciw akeja jego rozgrywa się w Noc Zmartwychwstania Pańskiego — w dostojnych murach Wawelu, owym panteonie narodowych relikwii.

I stąd właśnie, w wawelskiej świątyni, płynie podczas procesji rezurekcyjnej na całą Polskę — od wniostych Tatr po ma-

I jakiś dziwny nowy frasonek nagle przygniół mu serce.

Tamten, który przyszedł z obcymi, zaczął jakby uspokajać.

— Tylko na kilka tygodni: później oni wyjdą na puste, wymarłe miejsca. Trzeba zaludnić kraj, przeciw tak nie może pozostać, musiałbyś i sam to rozumieć. A ponieważ puste, wymarłe domy oczyszcza się . . .

I pozostali obcy. Szymonis starał się i tych mile przyjąć: nakarmił ich, wskazał miejsca, gdzie mają nocować. We dworze miejsca duzo.

Ale przybysze zaczęli w dziwny sposób gospodarzyć. Szymonisowie dziwili się coraz więcej. Wreszcie zrozumieli, że ci obcy przybyli nie na żarty, ich samych mogą jeszcze wypędzić z dworu. Zafrasowany Szymonis zwrócił się do kierownika przybyszów.

— Nie rozumiem, co wasi ludzie sobie myślą. Przecież dwór należy do mnie i do moich dzieci, przeciw ja tu jeszcze, sądzę, jestem gospodarzem.

— Byłeś — objaśnił, uśmiechając się, Niemiec.

— Jak to?

— My jesteśmy Niemcy i przybyliśmy tu osiedlić się nie jako parobcy, ale jako panowie. Rozumiesz teraz? Niemcy nie mają zwyczaju służyć, a zwłaszcza Litwinom — powiedział i złośliwie uśmiechnął się.

— Ale przecież mówiliście...

— Mówiliśmy, że tu pozostaniemy. A ponieważ ten dwór nam się podoba...

jestatyczne fale Bałtyku, od Wilna aż po Śląsk — mocarny dźwięk królewskiego dzwonu „Zygmunta” i serdeczny śpiew wielotysięcznego ludu polskiego.

Ten śpiew żarliwy i głęboki w swej melodii, nie może nie wzruszyć serc polskich, bijących od wieków niezmienną wiarą ojców, dziadów i pradziadów, nieustannym kultem dla świętości narodowych.

„Wesoły nam dziś dzień nastal” — „Przez Twoje święte Zmartwychwstanie” — oto wiczyście żywe pieśni wielkanocne, dźwięczące w duszy każdego Polaka w owo przepiękne święto Triumfu życia nad śmiercią, dobra nad złem.

Od kąd datują się nasze pieśni wielkanocne? — Nieleknie w wiekach średnio-wiecznych szukać należy ich narodzin — wszak pierwsza tego rodzaju pieśń „Chry-stus zmartwychwstał jest” pochodzi z XIV stulecia. Zapisana ona została w roku 1365, w graduale Katedry Płockiej, jako pieśń jednozwrotkowa. Warto tu ją zacytować ze względu na archaiczną formę językową:

Chrystus z martwych wstał jest,

Ludu przykład dał jest,

Eż nam zmartwych wstaci,

Z Bogiem królówaci. Kirie!

I słowa te w głębokim skupieniu śpiewamy po dziś dzień, słowa nieco tylko zmienione i wzbogacone o szereg nowych zwrotek, z których pierwsza brzmi:

Chrystus zmartwychwstał jest,

Nam na przykład dan jest,

Iż mamy zmartwychpowstać,

Z Panem Bogiem królówaci. Alleluja...

Według wszelkiego prawdopodobieństwa z XIV wieku pochodzi też inna polska

Teraz Szymonis rozgniewał się naprawdę.

— Nigdy, dopóki ja żyję! Każdy obcy przestąpi moje progi jako gość, ale nigdy jako gospodarz. Precz z mego dworu!

— Dość długo tu panowałeś, stary, czas już miejsca ustąpić innym. Niemiecka tu ziemia i Niemcy tu panowie! — dorzucił inny przybysz.

— Nigdy! — jeszcze raz powtórzył stary Szymonis.

Ale nie zauważył, nie zauważył tego ani Mateusz ani Etmonas, jak jeden z obcych pochwylił za kij. Dwa trafnie wymierzone uderzenia w oka mgniemiu rozciągnęły starego szlachcica na murawie.

Etmonas opamiętał się dopiero wówczas, gdy ujrzał na trawie ojca bez przytomności, ociekającego krwią. Jak zwierzę, śmiertelnie zranione, krzycząc, rzucił się na obcych. Wydarł kij z ręki zabójcy i, rozgromiwszy tę gromadę, skoczył do następnej.

Rzeczywiście, ten i ów z obcych rażony ciosem olbrzyma, już się nie porusza, kilku pokrwawionych leży na ziemi wijąc się w posoce. A Etmonas wciąż jeszcze szaleje. Na czyje plecy spada kij, ten już leży. Powoli posuwa się naprzód, oczyszczając dwór od napastników.

Tak się jednak tylko zdaje, bo oto podwórze już pełne obcych ludzi. Pochwylił i związał olbrzyma Etmonasa Szymonisa. Nie pożegnał Etmonas ani umierającego ojca, ani swego ostatniego brata. Rzucił jeszcze Mateuszowi kilka wyrazów, któ-

pieśń wielkanocna, również w swej treści i melodii dostojna, co poprzednia: „Przez Twe święte Zmartwychwstanie”.

Nieco później, bo w XV stuleciu, powstaje jedna z najpiękniejszych naszych pieśni wielkanocnych: „Wesoły nam dziś dzień nastal”. Podlegała ona jednak na przestrzeni pięciu z górą wieków wielu dość istotnym przeobrażeniom — wyjątkowo tylko wiersz pierwszy zachował swą prawną formę. Oto tekst najstarszy (z XV. wieku):

Wesoły nam dzień nastal,
Gdy Pan Chrystus zwycięzył,
Trzeciego dnia zmartwychwstał.
Halleluja!

Tekst późniejszy, z XVI stulecia, zanotowany w słynnym „Żywocie Pana Jezusa Krysta” Baltazara Opeca (rok 1522), różni się od poprzedniego znacznie. Cytujemy:

Wesoły nam dzień nastal,
Gdyż Zbawiciel zwycięzył,
zmartwychwstał.

Wybawiwszy dusze jęte
Wziął je w królestwo święte,
A sam diabły związał jest przekłete.

Ciekawej ewolucji podlegała również melodia tej pieśni: początkowo jest ona wspólna melodii analogicznej pieśni łacińskiej, niemieckiej i czeskiej. W wieku XVI. pojawia się nowa melodia, do dziś w Polsce śpiewana.

Oprócz pieśni wspomnianych istnieją jeszcze inne pieśni wielkanocne, które lud polski śpiewa w okresie Zmartwychwstania Pańskiego, a więc pieśń „Otrzyście już łzy płaczący”, „Nie zna śmierci Pan żywota”, „Wysławiajmy Chrystusa Pana” itp.

Drogie są wszystkim Polakom nasze pieśni wielkanocne, pełne niespożytego czaru, bo dźwięczy w nich nuta głębokiej wspólnoty religijnej i narodowej, dźwięczy jak spżżowy dzwon Wawelskiego „Zygmunta” . . .

rych obcy nie zrozumieli, i powlekli Niemcy młodego szlachcica. Jeszcze tegoż wieczora Etmonas pożegnał świat.

A Mateusz? Ten nie mógł ratować brata. On trzymał w objęciu swego konającego ojca. Ojciec nie otworzył oczu, nie powiedział nawet „żegnaj” i na rękach swego najmłodszego syna wydał ostatnie technienie. Umarł ostatni władcyka.

Gdy serce przestało bić, ciało powoli stygło, zwłoki stężały. A Mateusz płakał. Prawda, nie krzyczał, nie jęczał. Ciało jego nie drżało. W najstraszniejszej przeżywającej bólem chwili zrozumiał, że jest synem Szymonisa, a Szymonisowie nie pokazują duszy obcym i nie mają zwyczaju cieszyć Niemców swoim bólem. Oni zawsze milczeli. Tylko ta jedna nadzieja to jedno oparcie pozostało Litwinom, przez tyle wieków żyjącym pod obcym panowaniem.

Ale też nie powstrzymasz, zwłaszcza, gdy pozostajesz sam jeden między krwiożerczymi zwierzętami, nie—ludźmi. Dziwne jeszcze żyje. Czyż te zwierzęta nie widzą go, czy zachowały go jako osobliwy, niezwykły kąsek... Matersz czeka, czy nie nadejdzie wreszcie i jego godzina. I po co mu żyć? Szlachta w łapach obcych, w łapach barbarzyńców. Ojca nie ma. Brata nie ma. — Może już za plecami stoi jakiś włóczęga z podniesionym kijem, jak przedtem nad ojcem.

Niechby kij prędzej opadł na moją głowę! Byłoby lepiej!

Ale na podwórzu nie pozostało ani jed-



Wesoły nam dzień dziś nastal,
Którego z nas każdy żadał,
Tego dnia Chrystus zmartwych-
wstał,

Alleluja, Alleluja!

Do 10: Sceny z baletu K. Szy-
nanowskiego: „Harnasie” — w
obrazach Z. Stryjeńskiego.



nego przybysza, uczują, piją w pałacu. W piwnicy dworskiej znaleźli troskliwie przez Szymonistów ukrywane wino, przeznaczone tylko na wielkie święta.

Już się rozlegają pieśni, brzydkie, bezwstydne pieśni.

A Mateusz wciąż jeszcze klęczy z ciałem ojca w objęciu. Ale nie sam: dookoła niego stoją dzieci sieroty, i one głośno płaczą nad zabitym ojcem, nad dobroczyńcą ukochanym.

— Gdzie się podziejemy teraz, gdzie się podziejemy? — słyszy Mateusz jęki sierot.

Opuścił wreszcie ojca na trawę, przyniósł wody, zmył krew z twarzy i z rąk, owinał ciało w białą szatę i wyniósł do sadu. Pod starym dębem, który widział jeszcze bogów litewskich, obok istniejącej już tu mogiły wykopał nowy dół i włożył ciało ojczulka. Ale nie zasypał.

Ian Kossu-Aleksandra wiczius

Poranek

Gdzie płace najrozleglejsze wysyłasz oczy,
Gdzie klarowny błękit kopuły falistej.
Tam czyjaś młodość samotna kroczy
I uśmiech czyjś — a wiesz: nie ty nim
jesteś.

Ktoś tam dźwiga ciężkie ziemi brzemie...
Tu pęd limuzyny ciebie zachwyca.

Z radością w spotkanych rozpoznajesz
siebie,

Idąc wiek cały tą samą ulicą.
Przełożył z litewskiego Ariel Pirmas

— Dzieci, czy które z was nie widziało, gdzie się podział Etmonas, gdzie go podzieli?

Tak, dzieci widziały:

— Tam, tam!

Ale nikt nie opowiada, co Niemcy z nim zrobili. Oto kilku silniejszych już przynosi Etmonasa do domu — do zagrody rodzinnej. W sadzie dworskim, obok ojca, położył Mateusz Etmonasa — ostatniego swego brata.

Już nie płacze: już serce zahartowane, już oczy oschły.

— To ręka Boża!

Ale nie z ufnością wznosić mu teraz oczy ku niebu, nie modlić się. Chwyć! tylko łopatę i ścisnąwszy zęby z pośpiechem zasypał dół. Już pod dębem nowa jeszcze wyższa mogiła.

— To ręka niemieckiego Boga!

Mateusz zmartwiał: przecież to był głos ojca... Wyraźnie przez ojca wymówione wyraził!

— Czy ja rozum tracę, czy już straciłem? — pyta siebie Mateusz. Przecież ojciec tu, w ziemi. Czyżby naprawdę jego duch przemawiał do niepokieszonego syna? Mówią, że czasem tak bywa. Tylko jak on mówił: — to niemieckiego Boga...

Padł teraz pod dębem Mateusz na kolana, — modlić się. Ale słów znaleźć nie może. Zdaje się wszystko, co matenka uczyla, zapomniane. Nie... Oto co jeszcze w pamięci zostało:

— Nie wódz nas na pokuszenie! Nie wódz nas na pokuszenie!... — wciąż powtarza Mateusz.

Należałoby zmówić całe „Ojciec nasz”.

Rezurekco

Rozdzwonił się świat. Skowronki, boże ptaszyny, ponad zielenią pól wlatują w błękit nieba, głosząc swym śpiewem, że oto nadszedł wielki dzień — dzień Zmartwychwstania Pańskiego. Kto żyw rannym świtem śpieszy ucześć godnie to święto.

Ciągną więc ścieżkami i drogami z różnych stron grupy ludzi. A wszyscy odświętnie ubrani. Mienia się kolorami barwne stroje kobiet. Lśnią świeżością ubrania mężczyzn. Na wszystkich zaś twarzach widać szczerą radość.

To wpływ świątecznego dnia, który tak szczęśliwie zbiega się z wiosenną porą, gdy ziemia otrząsa się z zimowych znów i wdziewa nowe szaty.

Śpieszą wszyscy do kościoła, jak gdyby się obawiali, że miejsca tam im zabraknie, że przepelniony zwykle po brzegi kościół nie zdola dziś pomieścić wszystkich ludzi, którzy ciągną z okolicznych wsi na tę uroczystość zmartwychwstania, zwaną krótko „rezurekcia”. I rzeczywiście, świątynia mała nie objęła wszystkich, wielu pozostaje przed kościołem.

Lud w skupieniu, z głębi serca modli się o oczekiwaniu na ważną chwilę. Zabrzmiał wreszcie głos dzwonu. Rozpoczęła się najważniejsza część uroczystości: procesja. Zagrały organy, a lud zgodnym rytmem podchwycił zaintonowaną przez księdza pieśń o Zmartwychwstaniu: „Wesoły nam dziś dzień nastal”.

Procesja wyrusza. Łopocą chorągwie, sterczą dumnie ponad morzem głów ludzkich feretrony — obrazę w ramach czasami prawdziwego kunsztu snycerskie.

Zdaje się i sieroty, dokoła stojące, na to czekają. Ale jak dalej będzie: odpuszczenie winy.

— Nie, nie będę siebie przybijał do krzyża! Jam nie Bóg, ja człowiek! Oni wiedzieli, co czynili, odbierając nam ojcowiznę. O jedno tylko proszę: nie wódz mnie na pokuszenie. Ręce ostatniego Szymonisa niech pozostaną nieskalane.

Kiedy na wschodzie ukazała się jutrenka, zapowiadająca piękny poranek, Mateusz pożegnał wysoką mogiłę. I płaczące sieroty pożegnał:

— Niech przynajmniej Bóg będzie dla was miłościwy. Ja sam już nie mam, nieczem wam pomóc nie mogę.

I tak wyszedł — z kilku węzłkami w rękę. Wyszedł Mateusz z ojcowizny.

A kiedy jeszcze raz obrócił się ku zagrodzie rodzinnej, aby ostatnim spojrzeniem pożegnać dworzyszczę, spotrzegli żegnającą go... kogo? — staruszkę wieżę. Ta, jakby chcąc iść za ostatnim Szymonisem, długo i daleko go odprowadzała, groźnie pochylając się nad łożyskiem lszy.

Przełożyła H. H.

Sprzedają domy

w cenie Ls 6000,
20.000, 50.000 i 150.000 oraz grunty miejskie po Ls 0,50 do Ls 7,— za metr. kw.

Bliższe inform. u K. WOJTKIEWICZA,
Ryga, L. Keniniu 6, w godz. od 10 do 17-ej.

a o świcie

go, a tłum ludu z żarzącymi się w rękach świecami poprzedza księdza pod baldachimem, który niesie monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem.

Radosna pieśń „Alleluja” rozbrzmiewa w powietrzu, a echo jej wraz z odgłosem dzwonów rozlega się szeroko.

A potem słyszy się śpiew błagalny o rozkrzewienie kościoła katolickiego, o zgodę powszechną, o pomyślność. Tłum ludzi znów tę pieśń podchwytuje.

Razem z pieśniami wspólnie przez cały lud śpiewanymi spływa na ludzi wiara ożywcza, wiara, że nad całym światem zapana braterska zgoda, że miłość zawiadnie sercami tych wszystkich, którzy odczuli głębię tajemnicy tej rezurekcji. Cały lud zgromadzony dziś na uroczystą nabożeństwo w kościele, odczuwa ten odświeżający, wzmacniający na duchu stan. Wierzy zarazem, że gdy Chrystus Pan zmartwychwstał — więc tym samym powinno na ziemi zapanować dobro.

Tłum ludzi wszedł z powrotem do kościoła i jeszcze raz pochylają się głowy, a usta szepeczą modlitwy dziękczynne. W sercu czuje się radość niewypowiedzianą. W uszach zaś brzmią śpiewy całego ludu, śpiewy w których powtarza się co chwila słowo „Alleluja”. Jeszcze ostatnia modlitwa, ostatnie westchnienie do Boga i rozkłoszona fala ludzi opuszcza kościół.

Słońce wyżej na niebie świeci. Jaśniejszym świat się wydaje, jaśniej jest na duszy. Fala ludzi zmniejsza się, rozdzwajnia, dzieli na grupy, które drogami i ścieżkami wśród świeżej zieleni pól, wśród ożywej woni lasu wracają do swych



Wiosna w polskich Tatrach. Kwitnące krokusy na halach

domów. Towarzyszy im śpiew już nie tylko skowronków, ale i innych śpiewaków bożych, które w tak uroczystym dniu głoszą Bogu cześć.

Nikną w dali barwne stroje, milkną wesole rozmowy. Słońce spływa na ziemię, a wraz z jego promieniami, z echem rozkołysanych dzwonów i chóralnych śpiewów spływa w duszę człowieka jakiś wewnętrzny pokój.

I zda się, że pod wpływem chwil przeżytych odrodzą się ludzie, a Chrystus Pan, który dziś zmartwychwstał pobłogosławi im w dalszej drodze życia

Ciekawostki staropolskie

WÓŁ ZA 24 GROSZE, PARA KURCZĄT ZA GROSZ. Nie są to, jak się łatwo domyśleć można — dzisiejsze ceny. Dobrze by było, gdyby tak tanio można było dziś kupować. Wszak teraz za gazetę płaci się 10 groszy co najmniej. Były jednak w dawnej Polsce czasy, o których niepodobna dziś myśleć bez zazdrości. Bo jak to głoszą stare kroniki można było dosłownie za grosze jeść, pić i podróżować. Inne były czasy, inne ceny, no i inne pieniądze, choć podobnie się nazywały. O tych ostatnich warto sobie coś nieco przypomnieć.

W Polsce pieniądze znane były już za pogańskich czasów. Przywozili je kupcy cudzoziemscy, utrzymujący dość ożywione stosunki handlowe z mieszkańcami państwa pierwszych Piastów. Były to pieniądze rzymskie, perskie i greckie. Mieczysław I-szy po przyjęciu chrześcijaństwa kazał bić pierwsze monety polskie, zwane srebrnymi denarami, dla wykazania niezależności młodego państwa polskiego. Owe denary wykonywane były ręcznie przez artystów — rzeźbiarzy, toteż zarówno napis, jak i rysunek pozostawiał wiele do życzenia i nieraz na monetach tej samej wartości i przez tegoż rzeźbiarza wykonywanych znacznie się różnił. Rysunek ówczesnych monet najczęściej nosił charakter dzisiejszych medali — upamiętniał ważniejsze wydarzenia. Na przykład na denarach Bolesława Śmiałego widzimy trzy wieże z kopułami bizantyjskimi oraz napis w języku ruskim — pieniąż ten wybity został ku upamiętnieniu zajęcia Kijowa przez rycerstwo polskie. Denary Bolesława Chrobrego zwane były ciężkimi ze względu na swą wagę, co świadczyło o zasobności skarbcza tego monarchy. Z biegiem czasu jednak rozmiary i waga denarów ulegały zmniejszeniu tak, że początko je szacowano na wagę — na ówczesny funt — około 40 dkg. szło ich ponad 500, to też były cienkie i tłoczone tylko z jednej strony, co prawdopodobnie spowodowało, że dla lekkości ludność zwiała je plewaniami. Ale i ten lekki pieniąż miał swą wartość, porównawczo o wiele większą niż dziś. Bowiem kruszcu, zarówno srebra, jak i złota, było wówczas mało. Toteż wielkie transakcje, lub pożyczki udzielane w tych czasach panującym załatwiano przy pomocy kilku, najwyżej kilkunastu sztabów złota. W handlu radzono sobie wówczas w ten sposób, że stosowano zamiarę. Jakich czas była w użyciu t. zw. grzywna. Jako pieniądza zastępczego używano m. in. beczulek soli, której wartość w owe czasy były bardzo duża. Również i podatki płacono w średniowieczu w naturze.

Gruntowną reformę monetarną przeprowadził w Polsce król Kazimierz Wielki. Unormował on osobnym prawem bicie monet przez książąt dzielnicowych i biskupów, którzy często mieli przywilej od króla na bicie monety. Kazimierz Wielki nakazał z ówczesnej grzywny srebra (około 200 gramów) bić 48 monet, nazwanych groszami, 96 półgroszków, 192 kwartniki i 864 denarów. Dość rozpowszechniony wówczas w Polsce dukat węgierski

Za Insurekcji Kościuszkowskiej

Gdy Naród do boju wystąpił...

Tadeusz Kościuszko po złożeniu przysięgi 24. marca 1794 r. wydał do społeczeństwa polskiego szereg odezw, wzywających do niesienia pomocy ojczyźnie i powstaniu. W szeregu tych odezw znajdziemy prześliczną „Do wojska polskiego i letewskiego”, „Do obywateli”, „Do duchowieństwa”, a także i „Do kobiet polskich”. Oto tekst tej odezw do kobiet:

„Ozdobo Rodzaju ludzkiego, Pleci piękna, cierpię szczerze na widok niespokojnej twej troskliwości o los śmiałego przedsięwzięcia, które ku oswobodzeniu Ojczyzny przedsięwzięcia Polacy i Lzy wasze, które wam troskliwość z serc czułych wyciska, przejmują serce rodaka waszego ogólnemu szczęściu poświęcającego się z rozkoszą. Pozwólcie mi podać wam współ-obywatelki moją myśl, w której się znajduje i godzenie czułości waszej i dogodzenie potrzebie publicznej. Taki jest los ludzkości niebezpieczny, iż ani praw swoich utrzymać, ani praw Narodu odzyskać nie można bez przykrych i kosztownych sercom tkliwym ofiar.

Bracia, Synowie, Mężowie wasi bić się idą. Krew nasza musi wasze upewnić szczęście. Kobiety. Niech owej wylew wasze wstrzymują starania. Raczcie, proszę was na miłość ludzkości, robić szarpie i bandaż dla wojska. Ofiara ta rąk pięknych użyjcie cierpieniem zranionych i męstwo same zachęci. — Tadeusz Kościuszko, najwyższy naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Dano w głównej naszej kwaterze w Krakowie dn. 25. marca 1794 r.

Piękna ta odezwa pisana przez samego Kościuszkę, ukazała się także w dodatku nr. 5, w Gazecie Powstania Polski. W ówczesnym, pamiętnym roku główną rolę spośród kobiet odgrywała Urszula z Melaszynów Dembińska, starościna Olbromska, zamieszkała w Krakowie. Wykształcona, pełna silnej woli, trzęsła województwami krakowskim i sandomierskim w imieniu Stanisława Augusta, którego była poufałą przyjaciółką. Wszystkie wybory u

rzędników, deputatów i posłów działa się pod jej wpływem. Niska, rysów twarzy surowych, wzbudzała uszanowanie, a także bojaźń. Pod wpływem generała Wodzickiego, który był także męża Franciszka siostrzeńcem, stała się patriotką, szczerze sprzyjającą powstaniu Kościuszkowskiemu. Kościuszko odwiedzał ją i za pośrednictwem jej przesyłał rozporządzenia do Poznania i Warszawy. Na rzecz powstania ofiarowała 7 koni do dział.

Przychylną budzącemu się powstaniu, wcześniej zmarła, bo dnia 31. stycznia, była ordynatowa z Łątowskich Mieroszevska, żona generała, świętobliwa, uczynna, gorąca patriotka.

Drugą taką kobietą była Julia z książąt Lubomirskich hr. Potocka, słynna w Polsce i za granicą z ujętości i nieporównanego wdzięku. Umarła przed ukończeniem powstania 26. sierpnia 1794 r.

O innych pniach, tk w Krkowie, jak i w całej Polsce nie wiele można było powiedzieć. W spisie ofiar dla Ojczyzny nie ma znacniejszego datku. Największą ofiarę złożyła w Krakowie przełożona klasztoru Zwierzynieckiego, a mianowicie 2 armatki, 2 miedzianki, 7 śmigowni, materiał na flety, ofiarowała także 4 konie starościna Duninowa.

W Warszawie składki zbierała generałowa Mokronowska. Na liście ofiar widnieje znaczniejsza suma 36000 grzywnien srebra, dar księżnej Radziwiłłowej. Istnieje prawdopodobieństwo, że także księżna Czartoryska potajemnie przesyłała Tadeuszowi Kościuszkowi 10.000 na cele powstania i sprawy narodowej. Z zemsty za to, carowa Katarzyna miała rozkazać zrabować i zburzyć Puławy, co istotnie miało miejsce. Również znaczniejszą sumę przesyłała Kościuszkowi ordynatowa Zamoyńska. Pomimo jednak odezw Tadeusza Kościuszkowskiego, skierowanej wyłącznie do kobiet polskich, stwierdzić należy, że większy udział brały kobiety w konfederacji barskiej i w czasie wielkiego sejmku, aniżeli w okresie insurekcji kościuszkowskiej.

TADEUSZ MYŚKA

miat wartość 14—16 groszy. Pierwsze polskie monety był Władysław Łokietek, ale że były czasy ciężkie i skarbiec monarchy nie był zbyt zasobny, więc Łokietowskich złotych dukatów nie było wiele. Ówczesne monety, zarówno złote, jak srebrne, były już znacznie staranniej wykonane. Dobrze bito ze srebra 13 próby z dodaniem 3 części innego metalu.

Owe średniowieczne polskie grosze, które raczej do dzisiejszych złotych przyrównać można, miały wysoką wartość. Oto w kronice z XVI-go wieku czytamy, że za 1 grosz można było kupić parę ładnych kurcząt, za 5 groszy — korzec żyta, korzec pszenicy za 7. groszy, wołu, za 3 grosze — parę butów, a za 10 — nienajgorsze ubranie. Natomiast wszelkie przedmioty metalowe były wówczas bardzo drogie, na przykład za siekiere trzeba było płacić całe 10 groszy, za kosę — 20 groszy, a za okucie do sochy około 20 groszy.

Zresztą istniała bardzo duża rozpiętość cen zależnie od miejscowości. Najtańsze wszędzie były dawniej w Polsce wszelkie artykuły spożywcze, gdyż kraj był bogaty- zwierzyny było w nim pełno, nie brakło owoców, ani miodów, można więc było ucztować dowoli a tania. Toteż nie zaniedbywali tego nasi przodkowie, jedli pili i bawili się ochoczo.

Najlepszym prezentem dla

Rodziny Polskiej

jest

JEDYNE W ŁOTWIE ILUSTROWANE
PISMO POLSKIE

„Nasze Życie”

Pamiętajmy, że tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich Polaków w Łotwie utrzymamy i rozbudujemy nasze wspólne pismo — pismo polskie — „NASZE ŻYCIE”

Aleksander Junosza-Olszakowski

Mężczyzna XX-go wieku

NOVELA

Olbrzymie fale rozlewały się szeroko wachlarzami po piaszczystym brzegu. Wicher targał zaciekle koronami palm. Deszcz złączył niebo z oceanem wąskimi pasemkami wody. Noc bladej.

Na brzegu wysepki zaczerniły się nagle dwa cienie. Mężczyzna i kobiety. Szli oboje, potykając się i chwielejąc, mokrzy i zziębnięci.

Dzień nastał słoneczny i pogodny. Błękit niebios i szafir oceanu otaczały samotną wysepkę, na której pogrążeni w głębokim śnie spoczywali rozbitkowie.

Pierwszy ocknął się mężczyzna. Wsparły na łokciu rozglądał się przez chwilę zdumiony, potem zaklął brzydko i brutalnie obudził kobietę.

— Edith! — wołał, tarmosząc ją za ramię — patrz! To twoje dzieło! Jesteśmy sami na oceanie!

Młoda kobieta otworzyła szeroko oczy i uśmiechnęła się łagodnie.

— Uspokój się, John! — odparła pieszczotliwym głosem — ostatecznie nie zlego się nie stało! A przede wszystkim Kocham cię!

Mężczyzna machnął ze złością ręką. — Mogłabyś przestać! Tu nie czas i miejsce na amory! Jesteśmy zgubieni! Wszak nie będą wiedzieli, gdzie nas szukać! Pomyślą zapewne, żeśmy utonęli! I to wszystko przez ciebie, przez twoją głupotę i upór!

— John! — szepnęła z przykrością, przysuwając się do niego i chyląc główkę do piersi mężczyzny — John! Przystań! Smutno mi jak się gniewasz!

Wspomnienia stangreta

Człowiek, który woził Pana

Stangreta, który woził marszałka Józefa Piłsudskiego, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej śp. Gabriela Narutowicza i prezydenta Wojciechowskiego spotkałem najzupełniej przypadkowo. Mieszka w Poznaniu, na t.z.w. „Drugim Targówku”, przy ul. Dźwińskiej 4, w drewnianym piętrowym domku, grożącym zawaleniem i górującym swoją wysokością wśród kilku parterowych ruder, które tworzą ulicę.

Po wybitnie przykrych, zmurszałych schodach dostają się na pierwsze piętro, gdzie właśnie mieszkanie nr. 9 zajmuje Józef Obremski wraz z żoną. Male, ale czyste mieszkanie, już na pierwsze wejście różniące się zasadniczo od reszty, zawsze prawie jednakowych mieszkań robotniczych.

Człowiek, który ma snuć wspomnienia z czasów, gdy dozwolonym mu było wozić Komendanta, Naczelnika Państwa, a wreszcie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i gdy los kazał mu wspólnie przeżyć tragedię Prezydenta Narutowicza, trzyma się jeszcze niezłe, choć liczy obecnie 73 lata. Żona jego jest o 10 lat starsza, ale tym nie mniej cieszy się jak najlepszym zdrowiem.

Oboje małżonkowie uważani są w do-

mu za elitę i okrasę. „Obremski” wymawiane jest przez sąsiadów ze czcią i z dostojnością.

— Właśnie pan Obremski jest w domu — oświadczają uprzejmie, gdy pytam ich o drogę.

Albo:

— Czy to ten pan Obremski, co to Pana Marszałka woził? — pytają.

— Właśnie ten!

Sami gospodarze są niestęchanie uprzejmi, nad wyraz skromni i pozbawieni jakiegokolwiek zarozumiałości z powodu zaszczytów, jakich doznawali, gdy sądzonym im było mieszkać w Belwederze.

Duma, ale szlachetna duma, występuje na twarze ich wówczas dopiero, gdy interesujemy się pamiątkami, jakie pozostały Józefowi Obremskiemu z czasów jego służby u Marszałka.

A trzeba przyznać, że te pamiątki są istotnie imponujące.

Oto na przykład stoi na komodzie wielka fotografia oprawna, przedstawiająca Marszałka Piłsudskiego, gdy, po otrzymaniu buławy marszałkowskiej, stoi ze swym ówczesnym adiutantem, obecnym generałem Wieniawą-Długoszowskim, w landzie, powożonym przez Józefa Obrem-

Mężczyzna zacisnął pięści w nadmiernej irytacji i wybuchnął:

— Widzisz coś ty narobiła! Nie ma ich, naprawdę nie ma! I nie przyjada nigdy! Bo skądże mieliby się domyśleć? Będą nam wianki na wodę puszczać, jak nieboszczykom okrętowym! Lord Trenton wypowie mówkę pogrzebową, majtkowie zasalutują i „finita la comedia”. A tymczasem będziemy tu gnić! Psiakrew!

Rzucił się nagle na ziemię z głuchym jękiem. Edith ukłękła przy nim i jeła go gładzi pieszczotliwie po włosach.

— John! Uspokój się! Jestem winna, to prawda, ale... Kochamy się! Uratują nas z pewnością! Trzeba wierzyć! Bóg miłosierny! Nie płacz!

Mężczyzna zaśmiał się z ironią.

— Ja mam płakać? Nigdy! Jestem mężczyzną! Ale wściekły jestem na ciebie! Nie zdajesz sobie sprawy z powagi naszej sytuacji! To nie jest początek, to koniec naszego życia i miłości!

— Umrzemy razem! Kocham cię! — rzekła drżącym głosem Edith.

— Idź do diabła! Nie mam wcale zamiaru umierać! — parsknął gniewnie.

— John! — krzyknęła boleśnie — wstydź się tak mówić do mnie! Jesteśmy małżeństwem! Pobraliśmy się zaledwie tydzień temu! Byłeś dla mnie zawsze taki słodki i dobry!

— Wtedy to było co innego! Należeliśmy do świata i ludzi! Mieliliśmy pozycję towarzyską, która obowiązuje! Nie nie stało na drodze naszej miłości! A dziś...

Spojrzała nań z łękiem w oczach i szepnęła cichutko:

— John! Czy mnie już nie kochasz?

Mężczyzna zachnął się:

— Ty znowu swoje! Jak można mówić o miłości, kiedy życie się kończy? Nie mogę darować sobie, że cie wówczas usłuchałem i weszliśmy na pokład! Zawsze tak bywa, że głupie pomysły źle się kończą!

Marszałka ¹⁾

skiego. Na tej historycznej fotografii widnieje ręką Wielkiego Marszałka skreślony podpis.

Widzimy dalej niezwykle dyplom wypisany na nazwisko Józefa Obremskiego, którym król Rumunii, Ferdynand I. wyraża mu swoje królewskie uznanie za umiejętne powożenie w czasie wizyty w Polsce.

Mnóstwo fotografii, wspomnień, mnóstwo pamiątek, a wśród nich na ścianie, nad łóżkiem stangreta Marszałka Piłsudskiego, widnieje portret Wodza Narodu.

Portret ten jest za szkłem. A to szkło jest pęknięte. Gdy Obremski pokazuje nam to pęknięcie, wybucha płaczem. Dlaczego? Jakie wspomnienia nasuwa starcowi rysa na szkle?! Odpowiedź na to pytanie otrzymujemy pod sam koniec tej długiej opowieści o pracy przy boku „największego na przestrzeni dziejów naszych człowieka”, jak ogłosił w pamiętnym orędziu po śmierci Wielkiego Marszałka Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki.

Oto jednak opowiadanie.

Było to wiosną 1919. roku. W Warszawie, przy ul. Środkowej 16, mieszkalem i

prowadziłem malutkie, jakby je nazwać można, przedsiębiorstwo przewozowe. Kilka dorożek, platforma, konie...

Miałem wtedy 55 lat i nie marzyłem już o żadnej karierze. Chciałem po prostu w jakim takim dostatku zejść z tego świata i nikomu się nie narazić... Zajmowałem się końmi, doglądałem czystości, martwiłem się o paszę, gdy nagle pewnego ranka zapukano do mojego mieszkania, a w drzwiach stanął oficer w mundurze kapitana wojsk polskich.

— Czy to pan Obremski? — zapytał.

Z trwogą i niepewnością spojrziałem na żonę.

— Tak, proszę łaski pana. To ja jestem! Obremski...

— A to bardzo mnie cieszy. Przybywam tu z Belwederu, żeby proponować panu służbę u Naczelniku Państwa.

Nie rozumiałem absolutnie tych słów. Zdawało mi się, że przybyły, jak się następnie okazało kapitan Nałęcz - Korzeniowski, żartuje sobie ze mnie. Nie wróciłem do równowagi nawet wówczas, gdy kapitan powtórzył swoją propozycję. I jakby na żart wymówiło mi się:

— To ja się, proszę pana kapitana, zastanowię. Mogę dać jutro odpowiedź.

Pan kapitan Nałęcz-Korzeniowski najprawdopodobniej zrozumiał moje zakłopotanie, bo uśmiechnął się i, wychodząc, rzekł:

— Jeśli więc rozważania pana wypadną dla nas pomyślnie, proszę się zgłosić do Belwederu.

Gdy zostałem w mieszkaniu sam, tylko

dla państwa Hopkins podróżą poślubną, życząc im z całego serca, aby zawsze wszystkie ich przygody kończyły się tak szczęśliwie jak dzisiaj.

— Wiwat! — Niech nam żyją! — zabrzmiało w sali jadalnej, poczem dwadzieścia rak uniosło w górę kielichy.

Edith Hopkins siedziała bez ruchu, patrząc przed siebie dziwnym wzrokiem. John zaniepokojony pochylił się i szepnął:

— Kochanie! Piją nasze zdrowie!

Kiwnęła głową i uśmiechnęła się blade.

John przynaglał:

— Edith! Powstań! Nie wypada siedzieć!

Młoda kobieta powstała automatycznie i wzniosła kielich. Nagle rozległ się brzęk tłuczonego szkła i wino szeroką strugą splamiło śnieżny obrus na stole.

Wszyscy patrzyli w zdumieniu na Edith. John skamieniał. Wreszcie przyszedłszy nieco do siebie wybelkotał:

— Edith! Co to znaczy?

Młoda kobieta stała ciężko dysząc i patrząc nań roziskrzonymi oczyma, w których drgało oburzenie i wstręt. Na policzkach wystąpiły ciemne rumieńce. Nagle suchy szloch targnął jej piersią. Przycisnawszy rękę do serca, odwróciła się i znikła za drzwiami.

John powiódł dokoła zmieszany wzrokiem. Wszyscy staliw milczeniu. Wtem ktoś zauważył niepewnym głosem:

— To nerwowy szok! Może doktor będzie potrzebny?

John odzyskał przytomność i ruszył naprzód. Za nim kroczył ze skunioną twarzą lekarz, który wysunął się z tłumu biesiadników.

W milczeniu doszli do drzwi kabiny Edith.

John nacisnął klamkę. Drzwi ustąpiły. Obaj weszli do środka i ujrzeni Edith leżącą na kozetce i zanoszącą się od płaczu.

John wystąpił naprzód.

— Edith! Kochanie! Jesteś chora! Co

z żoną, przez długi czas spoglądaliśmy na siebie w milczeniu, dopóki żona nie przemówiła pierwsza:

— Nie, tylko trzeba iść.

— Ale bój się Boga — zawolałem — kobieto! Czy ty wiesz, co to za służba może być? To przecież tak jakby polski król. Naczelnik Państwa! Niech się tylko coś we mnie nie spodoba, to jesteśmy zgubieni... I czy to przede wszystkim może być prawda? Skąd mnie do takiej jazdy? Dziadkowie nasi latami całymi wypatrywali chwili, kiedy w Polsce Polak będzie rządził i nie doczekali się, a ja bym miał naszego samego Oswobodziciela wozić?!

Całą noc nie spałem. Myślałem tylko nad tym, jakby wykombinować, żeby się nie narazić. Nad ranem byłem jednak zdecydowany.

— Wszystko sprzedam — mówiłem do żony — a pieniądze odda się gdzieś na przechowanie. Jak mnie z Belwederu wyrzucą, to znowuż sobie coś kupimy i jakoś się będzie żyć. Wola Boża!

Naciągnąłem spodnie w kratkę, złote buty z cholewami, granatowa marynarka, wsiałem w tramwaj i pojechałem do Belwederu.

Przy wejściu na podwórze zatrzymał mnie żandarm.

— Do kogo pan?

— A bo ja wiem — odpowiadam — był u mnie pan kapitan i kazał przyjść zgodzić się za stangreta do Pana Naczelnika Państwa.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Nadeszła noc. Głodni i zziębnięci tulili się do siebie na piasku nadmorskim. Niebo znowu się zachmurzyło. Wiatr przybierał na sile.

John wdychał i kłął pod nosem, spoglądając ze złością na Edith, która leżała z przymkniętymi oczyma. Spała lub udawała, że śpi.

Wtem jakiś szelest zwrócił jego uwagę. Coś wielkiego zbliżało się ku nim.

John przeraził się. Przyszło mu na myśl, że przecież nie sprawdzał w ciągu dnia, czy wyspa naprawdę jest niezamieszkała. A może to „coś” jest skradającym się wężem lub aligatorem? Albo mała potwornej wielkości? Lub może pumą, jaguarem, a wreszcie... murzynem — ludożercą?

Mężczyzna poczuł chłód w sercu i mrówki na grzbiecie. Bezskutecznie usiłował uspokoić siebie. Strach paraliżował wolę, groza doprowadzała do obłędu.

I kiedy cień ze złowrogim szelestem zatrzymał się przed nimi, John zerwał się wreszcie przeraźliwie i pognął w ciemność przed siebie.

Za nim rozległ się słaby okrzyk Edith przytłumiony wznagającą się wichurą i szelestem zeschniętego liścia palmy, który przykrył ją całkowicie.

Kapitan otarł usta serwetką, obciągnął mundur i powstał z kielichem w ręku.

Nastąpiła cisza. Stewardzi znieruchomieli z tacami w rękach. Biesiadnicy przzerwali rozmowę.

— Panie i panowie! — obwieścił kapitan — mnie przypadł zaszczyt wzniesienia toastu na cześć państwa Hopkins cudem niemal odnalezionych przez nas na małej wysepce oceanu Atlantyckiego. Zastę, cudownym również było ich zniknięcie. Normalnie biorąc powinni utonąć, a jednak wyłądownali szczęśliwie. Zważywszy na to, iż przejażdżka jachtem lorda Trentona jest

ci się stało? Pozwól, niech cię doktor zbada!

Utkwiła weń płonące oczy i uśmiechnęła się z pogardą.

Nastąpiła cisza. John cofnął się przelekły i zmieszany. Doktor milczał, wpatrując się badawczo w kobietę.

Edith zaśmiała się nagle i poruszyła nagle głową. Z warg jej wydobył się szepot:

— Mój Boże! John! Jakiś ty... głupi! Mężczyźni milczeli.

— Czy ty jeszcze nie rozumiesz, o co mi chodzi? — ciągnęła dalej Edith — przecież ten toast to świństwo! Wielbię ciebie, jako bohaterka, a ty... Ty jesteś mężczyzną XX wieku! Kłamcą, oszustem i niedołęgą! Bez szczeroteczki do zębów, dobrej kuchni, pigulek na przecyszczenie, pensji i pomocy towarzyskiej nie rozumiesz sensu życia i miłości!

— Edith! Co mówisz?!

— Milcz i słuchaj! Tam na wysepce opuściłeś mnie w ciemną noc ze strachu przed zeschniętym liściem palmowym. Przed tym nie mogłeś mi darować mej lekkomyślności! Obrażałeś mnie i poniżałeś na każdym kroku! A teraz... teraz jesteś mężczyzną XX wieku! Nie Kocham cię! Idź precz!

— Ależ Edith...

— Dość! Ani słowa! Mój adwokat w Londynie dopowie ci resztę w czasie przeprowadzania kroków rozwodowych! Idź i nie męcz mnie więcej!

John otworzył usta, lecz mocny nacisk ramienia ze strony lekarza nakazał mu ciszę i przepchnął go łagodnie, lecz stanowczo.

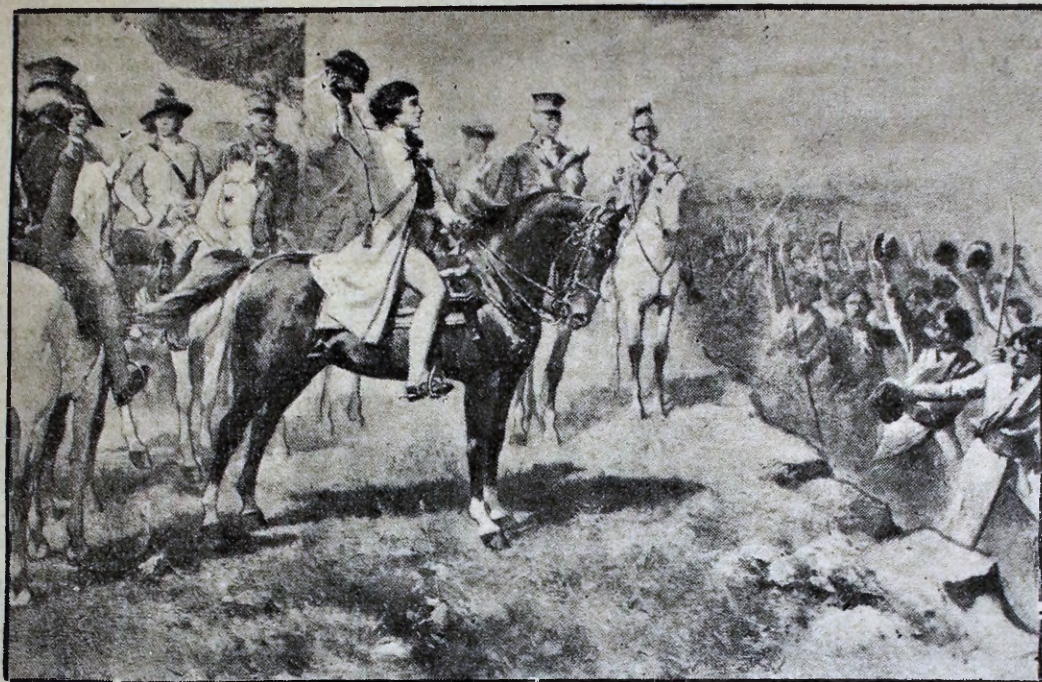
— Panie doktorze! — bąknął wreszcie John bezradnie, kiedy znaleźli się na pokładzie — i cóż pan na to?

Doktor milczał. Przez ogorzale jego rysy przemknął uśmiech politowania.

KONIEC

Raptularzyk historyczny

Kwiecień w przeszłości naszego Narodu



Podziękowanie Wodza – mal. Ajdukiewicz



Najstarszy widok Grodna



Mapa zatoki Puckiej

Na lewo: Juliusz Słowacki Na prawo: Jan Kiliński



2. IV. 1627 R. — STANISŁAW KONIECPOLSKI ODBIERA SZWEDOM PUCK, zajęty w czasie wojny polsko-szwedzkiej przez Gustawa Adolfa. 25-letnie zmagania się Polski ze Szwecją o przewagę na morzu Bałtyckim doprowadziły do zajęcia Prus przez nieprzyjaciela. Dopiero gdy dowództwo objął hetman Koniecpolski, który po rozgromieniu Tatarów pośpieszył z wojskiem do Prus, sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Wojska polskie zaczęły odnosić sukcesy, a jednym z ważniejszych było zwycięstwo Pucka. Aby jednak skutecznie można było walczyć ze Szwecją, należało utworzyć flotę polską. Koniecpolski pisał o tym do króla Zygmunta III, że „chyba szalony nie widzi potrzeby armaty (floty morskiej)”. Próbowano zaradzić brakowi okrętów przez przetrzczenie na Bałtyk Kozaków z czajkami (łodziami), ale sprzeciwił się temu ataman Doroszenko, podmówiony przez Moskwę i Szwecję. Sprawa polskiej floty nie została tymczasem rozwiązana.

3. IV. 1849 R. — ZMARŁ JULIUSZ SŁOWACKI, jeden z trójcy wieszczów Polski epoki romantyzmu. Pierwsze jego dramaty „Mindow”, „Maria Stuart” i inne wykazują niepospolite zalety, a są tym donioślejsze, że w nich polska poezja zrywa z przepisami francuskimi. W 1831. r. wyjeżdża Słowacki za granicę i najpierw osiada w Paryżu. Następnie przebywa parę lat w Szwajcarii, gdzie powstaje „Kordian”, przepiękny poemat „W Szwajcarii” i inne. Jeszcze silniej pobudziła twórczość poety podróż na Wschód. Tam, dręczony tęsknotą za ojczyzną, pisze znany „Hymn o zachodzie słońca”. Z okresu tej podróży mamy też „Ojca zadumionych” — jedno z arcydzieł literatury. Po powrocie z podróży osiada we Florencji. Tu powstaje „Anelli” — poemat najbardziej wyrażający prąd myśli ówczesnej. Po półtorarocznym pobycie — wraca do Paryża, by tu dokonać reszty dni swoich. Ostatnie jego dzieło — to „Król — Duch”. Pragnął tu Słowacki przedstawić króla — ducha narodu, który, wcielając się w rozmaite postacie, wiódł naród polski od najdawniejszych czasów po drodze wzlotów i upadków. Śmierć nie pozwoliła poecie dokończyć dzieła.

4. IV. 1794 R. — BITWA POD RACŁAWICAMI PODCZAS POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO, zakończona zwycięstwem Polaków. Tadeusz Kościuszko, pragnąc połączyć się z oddziałami, operującymi w sandomierskim, natknął się na Moskali, którzy starali się go odciąć od Krakowa. Zatakowany przez Tormasowa przyjął bitwę, opierając się dzielnie następującemu nieprzyjacielowi. Gdy jednak na pomoc Rosjanom przybyła kolumna Denisowa, Kościuszko śmiałym atakiem w centrum nieprzyjaciela zmienił wątpliwy wynik bitwy na zwycięstwo. Odznaczył się wtedy oddział kosynierów, złożony z chłopów woj. krakowskiego. Ich szaleńcza odwaga i gwałtowność uderzenia sprawiły zamieszanie w szeregach rosyjskich, co ułatwiło regularnym oddziałom przeprowadzenie ataku.

17. IV. 1794 R. — WYBUCH POWSTANIA W WARSZAWIE na wieść o zwycięstwach Tadeusza Kościuszki, walczącego dzielnie z Rosjanami. Na czele mieszczan warszawskich stanął Jan Kiliński i wkrótce udało mu się zmusić Rosjan do opuszczenia stolicy. Dalszy, pomyślny dla Polaków rozwój wypadków, zależał od sprężystego kierownictwa i odpowiedniego zabezpieczenia Warszawy od oblężenia. Dzięki natychmiastowym przygotowaniom i patriotyzmowi mieszkańców, przetrzymała Warszawa oblężenie Prusaków i dopiero po nieszczęśliwej klęsce Tadeusza Kościuszki pod Maciejowicami, gdy w narodzie znacznie osłabła wiara w zwycięstwo, udało się Suworowowi — głównodowodzącemu armii rosyjskiej, zdobyć Pragę, a następnie zmusić Warszawę do kapitulacji.

29. IV. 1354 R. — ZJAZD W GRODNIE PANÓW POLSKICH I LITEWSKICH celem rozgraniczenia Litwy od Mazowsza. Zjazd ten odbył się za zgodą Kazimierza Wielkiego, który wtedy właśnie szukał zbliżenia z Litwą przeciw Zakonowi krzyżackiemu. Na zjeździe tym ustalono nowe granice, przy czym Ziemowit, książę mazowiecki, uzyskał Goniądz na Podlasiu. Pomyślnie doprowadzenie układów do końca usunęło niebezpieczeństwo wojny z Litwą, a Polska zyskała sprzymierzeńca do walki z Zakonem krzyżackim.

(Ilustracje do powyższego tekstu patrz na str. 14 — obok)

Z listów do Redakcji

Imieniem więc Ludu naszego...

W numerze 12 (170) „Naszego Życia” z dnia 20. marca b. r. podaliśmy obszernie sprawozdanie z przebiegu wielkiego Kongresu Polaków w Niemczech, który się odbył 6. marca b. r. w Berlinie.

Obecnie otrzymujemy list, który, jako list polskiej naczelnej organizacji w Niemczech, jest wyrazem serdeczności uczuć całego Polactwa w Niemczech do Polaków w Łotwie.

W liście tym wspomniana jest Idea Polska. Jest ona chlebem codziennym Polaków w Niemczech. Oto jak ujmują tę Ideę w prostych ale podniosłych słowach kierownik naczelny Związku Polaków w Niemczech Dr Jan Kaczmarek.

REDAKCJA
ZWIĄZEK POLAKÓW W NIEMCZECH
Berlin, 5. kwietnia 1938 r.

Redakcja „Naszego Życia” w Rydze

— „Radujemy się i do głębi wzruszeni jesteśmy, przekonując się raz po raz, że tyle miejsca, tyle pięknych słów i serdecznych poświęć, Szanowni Państwo, Polakom w Niemczech, Cieszy nas to ogromnie, że Kongres nasz stał

się ożywczą rosą wiosenną nie tylko dla Ludu naszego, ale że Kongres nasz odczuli również w ten sposób Bracia nasi, którym, podobnie jak nam, przypadł w udziale ten najwyższy z obowiązków — obowiązek codziennej walki dla Polactwa.

Pragniemy gorąco, by radość nieustępliwej walki dla Narodu Polskiego była tak szczerą i tak powszechną, jak uciecha z rannego słońca; albowiem tym weselem opromienieni patrzmy w wielkie szlaki Narodu Polskiego, stąpamy po nich, a wtedy względy, przeszkody i trudności, wszystko to, co się na szarość i niedołę tego padołu — jak się to słyszy — składa, znika. Dlatego to tworzymy ideologię walczącego Polactwa.

Imieniem więc Ludu naszego, który walką swą zdobył sobie tę zaszczytną nazwę Polaków walczących, dziękujemy serdecznie za te wzruszające słowa.

Łączymy braterskie pozdrowienia i szczerę życzenia jak najowocniejszej walki, którą w imię IDEI POLSKIEJ wszyscy prowadzimy.

Kierownik Naczelny Zw. Polaków w Niemczech (—) Jan Kaczmarek

Idea Polska Polaków w Niemczech



Rodło — symbol jedności Polaków w Niemczech

MOCĄ IDEI POLSKIEJ ISTNIEJE NARÓD POLSKI JAKO PRAWDA I FAKT. IDEA POLSKA JEST ABSOLUTNĄ I WIECZNĄ.

Z IDEI POLSKIEJ WYWODZĄ SIĘ SIŁY NARODU, JAK WIARA, NADZIEJA, MIŁOŚĆ I HONOR. ZAPRZECZENIEM ZAŚ IDEI JEST WSZYSTKO, CO ZBIOROWĄ SIŁĘ NARODU DZIELI, JAK NP. PARTIE, KLASOWOŚĆ STANU I EGOIZM JEDNOSTEK.

IDEA POLSKA, ODWIECZNE I NIEZMIENNE ŹRÓDŁO SIŁ NARODU, KAŻDEMU POKOLENIU WŁAŚCIWE CELE PRAC I WYSIŁKÓW PRZEZNACZA. NA SZCZYTACH TWÓRCZOŚCI PRZESZŁYCH POKOLEN KAŻDE NOWE POKOLENIE ODNAJDZIE SWOJE ZADANIE DŹWIGNIĘCIA NARODU WYŻEJ.

IDEA POLSKA, KTÓRĄ W TESTAMENCIE OD OJCA SWĘGO KAŻDY POLAK NA SIEBIE PRZEJMUJE, PROMIENIOWAĆ MOŻE W KAŻDYM SŁOWIE POLSKIM, W KAŻDEJ KROPLI KRWI POLSKIEJ, W KAŻDYM CZYNIE DLA NARODU. A KAŻDY TAKI CZYN UWIECZNIONY BĘDZIE.

IDEA POLSKA, ZŁĄCZONA Z MOCNĄ WOLĄ JEDNOSTKI — TO PEWNOŚĆ ZWYCIĘSTWA. IDEA POLSKA SKŁADA NADZIEJĘ SWĄ NA KAŻDEGO POLAKA BEZ WYJĄTKU.

PRZEZ WOLĘ MOJĄ, WOLĘ PROSTĄ, Z NAJGŁĘBSZYCH GŁĘBIN SERCA WYDOBYTĄ, MOGĘ SŁUŻYĆ IDEI POLSKIEJ,

DO TEGO UNIWERSYTECKICH NIE POTRZEBA DYPLOMÓW, JENO TRZEBA WOLI. IDEA POLSKA KAŻDEMU POLAKOWI NAKAZUJE:
BOGU BYĆ WIERNYM,
NARODOWI MIŁOŚĆ DAĆ I CZYN,
RODAKOWI BYĆ BRATEM,
ŚWIATU DAĆ WOLĘ I PRAWDĘ POLACTWA.

DR JAN KACZMAREK

Teatr Polski w Łotwie

(przy ul. Dzirnawu 46, tel. 24518)

We czwartek, 21. kwietnia

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

W ogrodzie Królowej Róży

1)

Baśń w 3. aktach M. GERSON-DĄBROWSKIEJ

w wykonaniu uczni V. polskiej szkoły podstawowej pod kierownictwem p. M. ZYGMUNDOWEJ

Zaczarowana fujarka

2)

Baśń w 4. aktach WANDY MALICKIEJ

w wykonaniu uczni VI. polskiej szkoły podstawowej pod kierownictwem p. W. SUBOCIAŁOWEJ

Początek o godz. 3-iej pp.

Bilety (w cenie Ls 0,20) do nabycia w kasie Teatru od godz. 1-iej pp.

Kronika życia bieżącego

Ryga

NABOŻEŃSTWA POLSKIE W KOŚCIELE ŚW. FRANCISZKA WIELKI TYDZIEŃ:

W WIELKI PIĄTEK: śpiewy po polsku.
17. IV. WIELKANOC: Rezurekcja o godz. 5. rano. 1/2 Wotywa i polskie kazanie.

18. IV. PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY: O godz. 11. Summa i polskie kazanie.
24. IV. NIEDZIELA BIAŁA: Śpiewy polskie o godz. 8. Wotywa i polskie kazanie. O godz. 17. Nieszpory i suplikacje z litanją Matki Boskiej (po polsku).

1. V. NIEDZIELA II. PO WIELKANOCY: 1 niedziela miesiąca — Summa o godz. 11 z wystawieniem Najsw. Sakramentu i kazanie polskie.
8. V. NIEDZIELA III. PO WIELKANOCY: Wotywa o godz. 8. z polskim kazaniem.
15. V. NIEDZIELA IV. PO WIELKANOCY: polskie. O godz. 17. Nieszpory i suplikacje z Litanii Matki Boskiej (po polsku).

22. V. NIEDZIELA V. PO WIELKANOCY: O godz. 8. Wotywa z polskim kazaniem.
26. V. CZWARTEK: WNIĘBOWSTĄPIENIE P. O godz. 11. Summa z polskim kazaniem.

29. NIEDZIELA: Śpiewy po polsku. O godz. 8. Wotywa z polskim kazaniem. O godz. 17. Nieszpory i suplikacje z Litanją M. Boskiej (po polsku).

5. VI. ZIELONE ŚWIĄTKI: O godz. 11. Summa z polskim kazaniem.
UWADZE CZŁONKÓW CHÓRU MATURYSTÓW P. T. O. Kolejna próba Chóru odbędzie się we wtorek (trzeci dzień świąt) 19-go kwietnia r. b. w Domu Polskim o godz. 18.00. Uprasza się usilnie wszystkich członków Chóru o obowiązkowe i punktualne stawienie się. Pamiętajmy o tym, że niedługo odbędzie się koncert Chóru, więc trzeba bardzo poważnie pracować nad programem.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE POLSKIEJ KASY POGRZEBOWEJ odbyło się 10. kwietnia b. r. w Domu Polskim w Rydze. Zebranie zagal p. N. Malinowski, na przewodniczącego zebrania powołano jednogłośnie p. P. Swyła, na sekretarza p. J. Moczulskiego, do Komisji Skrutacyjnej: pp. J. Kotkowskiego, A. Dubowskiego i Fr. Gujskiego. Członkowie P. K. P. uchwalili przerejestrować statut P. K. P. i w tym celu powołali komisję w składzie pp. N. Malinowskiego, J. Moczulskiego, W. Granatka, E. Ostapowicza, P. Swyła i J. Kotkowskiego.

Komisja ta upoważniona została do wszelkich ewent. zmian statutu, gdyby tych zmian żądano

Witold Rodziewicz

Wielkanocne zwyczaje na Wileńszczyźnie

(Dokończenie)

SWIĘCONE

Dawniej wszystko, co baby robią na święta, pakowali do kufra lub ogromnej kobiałki i wzięli w pierwszy dzień świąt do kościoła święcić. Teraz noszą w koszyczku: kilka jaj, trochę bułki, chleba i szczyptę soli. Kiedy ksiądz zaczyna święcić, wtenczas trzeba otworzyć koszyczek lub rozwiązać węzełek, aby wszystko było widoczne. Jedno jajko należy rozbić, po sobie. Nim nie wrócą ze kościoła zostało jajka zabiera zakrystian dla ze święconym, nie można niczego brać do ust. Najpierw kosztuje się święconego jajka, chleba i soli, a potem można jeść mięso i wszystko, co stoi na stole. Resztki od święconego daje się kurom i krowom: nie można ich rzucać jak zwykle okruszyną. W pierwszy dzień świąt należy siedzieć w domu i nie wypada odwiedzać znajomych.

Młodzi też, a nieraz i starsi zabawiają się w czasie świąt taczaniem jajek. Bardziej popularne od taczania jest „bicie się” jajami. W tej grze rozbite jajko przechodzi na własność „zwycięzcy”. Chłopcy pró-

przy przerejestracji. Wniosek o ewent. przyłączenie się P. K. P. do innych organizacyj został 4/3 głosów uchylony.

Wolny wniosek o przyjęcie na członków P. K. P. osób starszych po nad lat 55, został uchylony 4/3 głosami.

Liepaja

ZARZĄD POLSKO-KATOLICKIEGO T-WA DOBROCZYNNOSCI w Liepaja zwraca się do Polonii z gorącą prośbą o ofiarowanie fantów na loterię fantową, która będzie miała miejsce podczas obchodu Święta Narodowego 3-go Maja b. r. (w sali Lotewskiego T-wa) urządzanego przez ZPM (filia w Liepaja).

Dochód z loterii przeznaczony zostanie na utrzymanie ochrony polskiej. Fanty składać można w ochronie przy ul. Baseina 10.

Równocześnie zaprasza się Szanownych Rodaków do jaknajliczniejszego przybycia na Obchód.

Zamiast wizyt Wielkanocnych

OFIARY W POLSKIM R-KAT. T-WZE DOBROCZYNNOSCI W DAUGAWPILS ZŁOZYŁY NASTĘPUJĄCE OSOBY:

Ks. B. Ławryniewicz, pp. M. S., pp. Olechnowiczowie, pp. Golubecy, p. J. Tarnowska, rodzina Ilnatowiczów, pp. J. Wierzbiccy, pp. B. Baużykowie, p. W. Baużykowie, p. Baużykówna, pp. S. Siucilowie, pp. B. Juchniewiczowie, pp. A. Małachowscy, pp. A. Wojciechowic, pp. B. Kroppowic, p. O. Natałko, p. Kaz. Zeberg, p. A. Małachowski, p. Wł. Jeleński, p. Wł. Czaplinski, p. B. Leonowicz, p. A. Paczko-Bogdan, p. P. Tran, p. M. Kiewicz, p. Misiuro, p. J. Nowicki, pp. M. Szawdynowie, pp. H. Tomaszewiczowie, p. J. Wuzskan, p. B. Surwiłło, p. A. Burbo, p. E. Juszkian, p. M. Mieszkowski, p. W. Zaleski, p. B. Borkowski, p. Z. Makowska, p. W. Mucha, p. M. Ryży, p. J. Rrułuk, p. J. Grzybowska, p. Szukiewicz, p. W. K., p. W. Paul, p. E. Rynkowski, p. M. Czechowiczowa, p. L. Czechowicz, p. R. Czechowicz, p. Fr. Czechowicz, p. Fr. Czechowicz, p. L. Czechowiczówna, p. J. Kokin, p. W. Baksza, p. M. Czyżewski, p. K. Wojtykajtis, p. Z. Wiszniewska, p. M. Wierzbicka, p. A. Mieszkowski, p. A. Gulbińska, p. M. Sardykowa, p. E. Czaplinska, p. E. Mirowicz, p. M. Landsberg, p. M. Sielicka, p. K. Kolosowska, p. J. Drozdowska, p. H. Filipinkówna, p. A. Laniewicz, p. W. Pawłowicz, p. W. Stankiewicz, p. A. Sosnowski.

ZAMIAST WIZYT WIELKANOCNYCH do dyspozycji Redakcji „Nasze Życie” na cele społeczne ofiary złożyli pp:

- 1) Attaché wojskowy R. P. w Łotwie mjr. Brzeskwiński z Małżonką.
- 2) red. M. Miż-Miszyn z Małżonką.
- 3) red. M. Miż-Miszyn z Małżonką.

Co, gdzie i kiedy?..

Dokąd pójść?

RYGA

— 21. KWIECZNA o godz. 15. Teatr Polski. Przedstawienie dla dzieci. W programie: „W ogrodzie królowej Róży” oraz „Zaczarowana fujaarka” — baśnie.

— 23. kwietnia popołudniowa herbatka harcerska dla przyjaciół harcerstwa w Domu Polskim o godz. 17.

— 24. kwietnia uroczystości harcerskie w związku z 15-leciem żeńskiego harcerstwa polskiego w ŁGCO.

— 27. kwietnia o godz. 20. Teatr Polski. Premiera: „Most”, sztuka w 3. aktach Jerzego Szaniawskiego. Reżyseria St. Jarskiego.

— 29. kwietnia w Domu Polskim o godz. 19,30 odczyt p. red. M. Miż-Miszyna i p. B. Golubca p. t. „Stosunki polsko-litewskie na tle historycznym”.

— 30. kwietnia bal wiosenny Polskiego T-wa Oświaty w Domu Polskim. Imienne karty wstępu do nabycia u członków Zarządu.

— 3. maja: Uroczyste nabożeństwo z okazji polskiego święta narodowego w godzinach rannych. Wieczorem — przyjęcie w Poselstwie R. P.

LIEPAJA

— 3. Maja uroczysta akademія w związku z polskim świętem narodowym o godz. 8. wiecz. w sali „15. majja nams”.

— 15. maja przedstawienie Teatryku Kukielkowego ZPM. W programie — bajka A. Brigadere „Spriditis”.

DAUGAWPILS

— 18. kwietnia w sali Klubu Miejskiego o godz. 20. Koncert-Bal Pol.-kat. St-nia „Promień”. Po koncercie — tańce.

— 23. kwietnia filia ZPM w Daugawpils we własnym lokalu urządza wesolą zabawę taneczną. Początek o godz. 21, koniec o 4. rano. Bilety Ls 0,50 do Ls 0,80.

— 24. kwietnia (w niedzielę przewodnią) w Domu Polskim premiera przedstawienia Teatryku Kukielkowego ZPM. W programie bajka L. Krzemienieckiej „Leśne rachunczki” oraz M. Kownackiej „O odwilży, kichaniu i wiosny powitanii”.

— 1. maja w Domu Polskim uroczysty obchód 20-lecia 34. polskiej drużyny harcerskiej ŁSCO.

— 3. maja w sali teatralnej Domu Zjednoczenia (Wienibas Nams) obchód polskiego święta narodowego. W programie „Damy i Huzary” Fredry (w wykonaniu zespołu scenicznego „Harfy”) oraz odczyt (ZPM).

KRASŁAWA

— 19. kwietnia na 3. dzień świąt w lokalu ZPM przedstawienie kukielkowe „O Kasi, co nie chciała kaszy”. Początek o godz. 19. Bilety od Ls 0,50 do Ls 0,20.

Pańska żona śliczna i wesola,
 pańskie dzieci, jak w polu kwiatki,
 pańska czeladka posłuszna i gładka,
 pańskie wolicie rycza jak słowiki...

A oto początek piosenki dla córki gospodarza:

Dobrywieczór panienczko!
 Każ odemknąć okienczko
 i posłuchaj tej nowiny,
 że dobrego ojca syny
 po świecie pojechali,
 sobie panny wyglądali...

Jeden z włóczębników składa gospodarzom także powinszowanie:

Baranek niewinny,
 syn bóży jedyny,
 za nas zamęczony,
 w grobie położony,
 z grobu powstaje,
 nam radość daje,
 a my z tej radości,
 winszujemy ichmości”.

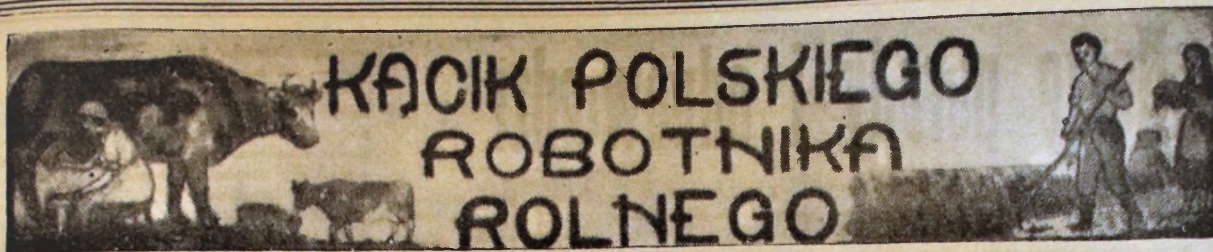
Ktoś z domowników wnosi zawsze włóczębnikom kilka jaj lub kilkanaście groszy.

GRADOWA ŚRODA

Pierwszą środę po Wielkiejnocy nazywają na wsi „Hradowaja Sierada”. Dzień ten trzeba świętować. Kto go nie świętuje, temu grad w najbliższe lato wybije zboże.

Na tym kończy się opowieść p. Antoniego Spiegolskiego o zwyczajach wielkanocnych na wsi. —

Witold Rodziewicz



Komunikaty Konsulatu R. P. w Rydze

W okresie od połowy marca do mniej więcej końca czerwca Konsulat R. P. w Rydze otrzymuje od polskich robotników rolnych z górną 20.000 paszportów do przedłużenia ich ważności. Rzecz zrozumiała, że w tych warunkach załatwienie tych formalności nie może być tak szybko uskutecznione, jak to bywa normalnie i trzeba czekać do 2 tygodni na otrzymanie z powrotem swego paszportu. Nie należy więc się z tego powodu niecierpliwić i zaraz po wysłaniu do Konsulatu swego paszportu telefonować lub pisać o przyspieszenie załatwienia sprawy. Listy z paszportami układane są według kolejności wpływu i są też w tym porządku załatwiane.

Konsulat R. P. w Rydze przestrzega robotników przed przyjmowaniem pracy lub w ogóle przyjazdem do Łotwy bez ważnego paszportu zagranicznego. Konsulat będzie takich robotników, którzy nie mają paszportu zagranicznego, wystawionego przez właściwe starostwo powiatowe — lecz tylko legitymują się dowodami krajowymi, książeczkami wojskowymi lub przepustkami granicznymi — odsyłał z powrotem do Polski, celem uzyskania na miejscu w starostwie paszportu.

Konsulat R. P. w Rydze zwraca uwagę tych robotników, którzy, jadąc na roboty rolne do Estonii, zostają rozmyślnie w Łotwie, że nie wyda im paszportów i skieruje z powrotem do Polski. Z ostatniego transportu robotników, jadącego do Estonii z powiatu Dziśnieńskiego, wysiadło po drodze w Łotwie 17 robotników, a ich paszporty pojechały wraz z całym transportem. Robotnicy ci nie mogą liczyć na ułatwienie im pobytu w Łotwie przez Konsulat R. P. w Rydze. Chcąc przybyć do Łotwy, zamiast do Estonii, nie powinni byli dać się zarekrutować do Estonii a potem uciekać z transportu, gdyż jest **toniedostrzymaniem** podpisanej umowy

— **Trzeci Maj dla polskich robotników rolnych.** W Jelgawie: Program uroczystości w dniu polskiego święta narodowego, jakie odbędą się w Jelgawie, podamy w następnym numerze. Celem ustalenia przypuszczalnej liczby uczestników uroczystości, Konsulat RP w Rydze wzywa tych wszystkich, którzy chcieliby wziąć udział w uroczystościach w Jelgawie, aby zawiadomili o tym nadsyłając już zgłoszenia na karcie pocztowej Redakcji „Naszego Życia“ (adres Riga, Dzirnawu 57).

W Liepaja: akademii w związku z polskim świętem narodowym 3-go Maja zorganizowana zostanie tutaj przez miejscową Polonię w tym dniu dla wszystkich Polaków uroczystym o godz. 20 (8. wiecz) w sali „15. maja nams“.

Wszyscy polscy robotnicy rolni, którzy



Czy znajdziecie na tym zdjęciu siebie? Polscy robotnicy rolni na nabożeństwie przed zaimprovizowanym ołtarzem z kapłanem katolickim w środku.

by chcieli wziąć udział w tej akademii Polonii w Liepaja, proszeni są o przybycie punktualnie na godz. 8. wiecz. w dniu 3-go Maja.

Konsulat stwierdza przy tej okazji, że robotnicy, chcący się udać na uroczystości polskiego święta narodowego do Jelgawa lub do Liepaja, będą mogli otrzymać w Biurach Pracy Łotewskiej Izby Rolniczej 75-procentowe zniżki kolejowe

— **Możecie jeszcze przekazać do Polski swoje zarobki czy oszczędności** pochodzące z okresu do 31. marca b. r. (przed wejściem w życie nowych kontraktów pracy), według dawnego, obowiązującego wówczas, przeliczenia na złote. Ale musicie to zrobić z r a z, natychmiast przez najbliższe Biuro Pracy Łotewskiej Izby Rolniczej, gdyż za kilka dni może już być za późno.

Pamiętajcie, że nowe kontrakty, obowiązujące od 1. kwietnia b. r., przewidują już inny sposób przeliczania Waszych zarobków na złote i dlatego — jeszcze raz powtarzamy — jeśli macie trochę pieniędzy, zarobionych lub zaoszczędzonych przed 31. marca b. r., to natychmiast je przesłajcie do kraju, gdyż będą one Wam przekazane według dawnego, obowiązującego przed 1. kwietnia b. r., przeliczenia na złote.

Konsulat R. P. w Rydze przypomina raz jeszcze wszystkim robotnikom, że w sprawach niecierpiących zwłoki można telefonować do Konsulatu na Nr. 23-568 w godzinach między 8 rano a 3 po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Telefonowanie na inny numer niż 23-568 jest niepożądane i powoduje nie-

potrzebnie opóźnienie w załatwieniu sprawy.

Konsulat R. P. w Rydze, pragnąc odznaczyć tych polskich robotników rolnych, którzy czynnie dopomagają w rozpowszechnianiu „Naszego Życia“, ofiarował dla

Miśkiewiczówny Janiny

i **Agrejcowicza Jana**

kilka książek treści religijno-historycznej oraz dwa kalendarze książkowe, liczące przeszło 500 stron druku.

Książki te wysłane zostaną do wyżej wymienionych w dniach najbliższych za pośrednictwem Redakcji „Naszego Życia“.

PAMIETAJCIE

O WIELKIM KONKURSIE

„NASZEGO ŻYCIA“

z nagrodami Konsulatu R. P. w Rydze, ogłoszonym w Nr. 15 (175) z dnia 10. kwietnia b. r.

w „Kaciku Polskiego Robotnika Rolnego“

NAJLEPSZE ODPOWIEDZI NA 10 PYTAŃ KONKURSOWYCH BĘDĄ NAGRODZONE

PIERWSZA NAGRODA:

Emigracyjna książeczka oszczędnościowa PKO na 50.— zł.

DRUGA NAGRODA:

Taka sama książeczka na 25.— zł.

TRZECIA NAGRODA:

Taka sama książeczka na 10.— zł.

Patrzcie warunki konkursu, rozpisane dla polskich robotników rolnych, w poprzednim Nr. 15 (173) „Naszego Życia“!

Nasze porady i odpowiedzi

NIEMKOWICZÓWNA WIKTORIA — CIRSZI.

„Rycerza Niepokalanej” jak również inne czasopisma polskie można zaprenumerować przez księgarnię G. Butkiewicza w Rydze (adres: Riga, Kriszjana Barona 14). W tym celu należy przesłać przekazem pocztowym do wspomnianej księgarni odpowiednią sumę pieniędzy (rocznie Ls 3.60), a na odcinku przekazu należy napisać, że pieniądze nadesłane są dla prenumeraty „Rycerza Niepokalanej”.

G. IWĄŃSKI — REJNMUIŻNIEKI. Znaczkę za 1 miesiąc otrzymaliśmy i gazetę wysyłamy. Co się tyczy dalszego nadsyłania — będziemy kontynuować tylko po nadesłaniu odpowiedniej kwoty za dalsze miesiące.

MICHAŁ SAMOCHWAŁ — SATL. Adresu p. Stanisławy Bułachówny nie posiadamy.

AGREJCOWICZ JAN — SKRUNDA. W sprawie sprzedaży „Naszego Życia” napiszemy bezpośrednio do poleconego przez Pana kiosku gazetowego. Zwracamy Panu uwagę, że listy do Redakcji należy adresować na „Redakcję „Nasze Życie”, nie „Drukarnię Riti”, bo to są dwie różne instytucje. Dziękujemy za rozpowszechnianie naszego pisma. Prenumeratę opłacił Pan do 1. maja b. r.

GERZDÓWNA ZOFIA — KLIGL. Serdecznie dziękujemy za życzenia i nawzajem zasyłamy nie mniej miłe życzenia szczęśliwej podróży i powodzenia w dalszym życiu w Ojczyźnie. Bez cła można przewieźć rzeczy tylko już używane, za zupełnie zaś nowe, chociaż własne, będzie Pani musiała uiścić opłatę.

ALOJZY SOBCZYŃSKI — KAUGA. Dziękujemy za nadesłany wiersz, który jednak nie umieścimy. Prosimy o inne, na inny temat.

ALCHIMOWICZ JÓZEF — TRIKATA. Adresu p. Kowalona nie posiadamy.

LACHOWICZ IGNACY — LAUCESA. Niezależnie od terminu, do którego stary kontrakt jest zawarty, gospodarz z robotnikiem winni zawrzeć po 1. kwietnia nowy kontrakt. Jeśli gospodarz nie chce, należy zwrócić się w tej sprawie do biura Pracy. Robotnik ma prawo odejść od gospodarza o ile ten nie będzie chciał zawrzeć nowego kontraktu.

POZAK WŁODZIMIERZ — SIDRABINI. Znaczków ani listu poprzedniego nie otrzymaliśmy. Widocznie źle Pan zaadresował. W obecnym liście znaczkę w sumie Ls 1.— otrzymaliśmy i gazetę wysyłamy.

SAWLEWICZ D. — PURE. Mimo wszystko kontrakt na bieżący sezon należy zawrzeć na nowo. Miesięczną płacę można w porozumieniu z gospodarzem ustalić i wpisać do kontraktu wyższą aniżeli umowa przewiduje.

LENTOWSZCZYK STEFAN — KNIRPE. Zdanie swoje o „Naszym Życiu” może Pan wypowiedzieć w konkursie, który rozpisaliśmy w ub.

Oprócz porad i odpowiedzi „Naszego Życia”, o które sam prosisz, czytaj nasze porady i odpowiedzi przeznaczone dla innych Twoich kolegów, których to odpowiedzi zamieszczamy stale sporo.

Często bowiem się zdarza, że robotnik zapytuje nas o sprawy, na które już niejednokrotnie odpowiadaliśmy, a o których załatwieniu nic nie wie, bo nie czytuje odpowiedzi naszych, udzielanych innym jego kolegom.

NALEŻY MELDOWAĆ KSIĄŻECZKI PKO

Każdy kto jedzie do Polski, a posiada przy sobie książeczkę oszczędnościową Łotewskiego P. K. O. — powinien jej posiadanie zameldować władzom granicznym, zarówno łotewskim jak i polskim, gdyż inaczej książeczka zostanie zatrzymana na granicy i trudno ją będzie potem odebrać.

Administracja „Naszego Życia” zwraca specjalnie uwagę polskich robotników rolnych na konieczność wyraźnego pisania swoich adresów i podpisywania listów, gdyż niejednokrotnie ani podpisów ani adresów nie można odcyfrować, w związku z czym Administracja nie jest w stanie wysłać pisma pod właściwym adresem.

Należy pamiętać, że przy podawaniu adresów należy pisać też nazwę najbliższej poczty w danej okolicy.

NOWE WYDANIE BROSZURKI POUCAJĄCEJ DLA ROBOTNIKÓW

W najbliższym czasie wydana zostanie staraniem Konsulatu R. P. w Rydze specjalna broszurka poucająca pod tytułem

numerze „Naszego Życia”, a w którym weźmie Pan — jak sądzimy — udział.

KOTULA PIOTR — LIELSTRAUPE. Jeśli suma dodatkowa będzie wpisana do kontraktu i podpisana przez gospodarza na ostatniej stronie — zostanie uznana za ważną. Czy z powiatu Kolbuszowskiego przybędą robotnicy rolni — o tym nie mamy informacji.

A. PARCHIMOWICZ — DRUSTI. O tym, z jakich miejscowości przybywają robotnicy polscy, nie mamy wiadomości. Wyjechać do Polski można obecnie tylko na podstawie otrzymanego urlopu, oczywiście, jeśli termin kontraktu nie skończył się. Po upływie kontraktu bowiem robotnik może wyjechać gdzie i kiedy zechce.

Lepiej przesłać od razu większą kwotę na opłacenie prenumeraty „Naszego Życia” niż posyłać co miesiąc w znaczkach lub przekazem pocztowym po 0,80 sant., bowiem już same koszty przesyłki owych Ls 0,80 sant., dwanaście razy do roku, wyniosą Ls 2,40.

Uniknie się tego niepotrzebnego wydatku, o ile ureguluje się prenumeratę na dłuższy okres czasu z góry.

CZY OSZCZĘDZASZ?

Przecież pracujesz tutaj po to, abyś sobie trochę pieniędzy zarobił i potem — po powrocie do kraju — użył je na polepszenie swojej własnej doli! Pamiętaj, że EMIGRACYJNA KSIĄŻECZKA OSZCZĘDNOŚCIOWA P. K. O., to najlepszy Twój Przyjaciel!

„Co robotnik polski w Łotwie wiedzieć powinien”. Broszurka ta rozdzielana będzie w Polsce przez starostwa robotnikom wyjeżdżającym na roboty rolne do Łotwy. Oprócz tego Konsulaty R. P. w Łotwie otrzymają również pewną ilość tej broszurki dla rozdziału między robotników.

Na prośbę Konsulatu R. P. w Rydze redakcja „Naszego Życia” przedrukuje kolejno w „Kąciku polskiego robotnika” treść całej tej tak ważnej dla wszystkich robotników broszurki. W ten sposób stali czytelnicy „Naszego Życia” będą mieli możliwość dokładnego zaznajomienia się z treścią tej broszurki.

Wesołego Alleluja życzą:

<p>CUKIERNIA I KAWIARNIA „FRANCIS” Daugawpils, 3. janwara 43, tel. 2294.</p>	<p>SKLEP KOLONIALNY I DELIKATESÓW P. Wierzbicki Daugawpils, Rainia 90, tel. 2623.</p>
<p>K. DAUGE Wadonia Nr. 21, tel. 2020. WSZYSTKO DLA FOTOGRAFII, RADIA I ELEKTRYCZNOŚCI</p>	<p>Hotel Centralny WILCZYŃSKI 3. janwaria Nr. 28, tel. 2134.</p>
<p>ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY F. PAWLUKIEWICZA Daugawpils, Saules 21.</p>	<p>Księgarnia i skład materiałów piśmiennych B. JUCHNIEWICZ Wadonia 24, tel. 2408.</p>

Polskie Stowarzyszenie Pożyczkowo-Oszczędnościowe

składa swoim członkom i klientom
najlepsze życzenia „Wesołego Alleluja“

Antoni Swirski

Jedyny polski sklep i pracownia zegarków, złotych i srebrnych rzeczy. Spec. monogramy i faksymilie.
KUPNO ŻŁOTA I ŚREBRA.
Ryga, Marijas 18, róg Awotu, tel. 28645.

Karol Stankiewicz

SKLEP CZEKOLADY I OWOCÓW

Gertrudes iela 110.

PIERWSZORZĘDNY KRAWIEC (specjalność—męskie kostiumy). Wykonanie obstalunków według najnowszych mod

Polski krawiec J. Tarwid

Rainia bulw. 21-11, tel. 24694.

W. Gaibiszel

Ryga, Ausekla iela 7, tel. 34534

GALANTERIA

MATERIAŁY PIŚMIENNE

ZAKŁAD KRAWIECKI

F. Wiszniewicz

Elizabetes iela 89.

KSIĘGARNIA POLSKA B. BUTKIEWICZ
Kr. Barona 14, wejście z Elizabetes.

POLECA: Poczówki Wielkanocne, Książki do nabożeństwa, Słowniki polsko-łotewskie dla robotników rolnych, Listowniki, KALENDARZE kartkowe i książkowe.

POLSKI SKLEP OKAZYJNY KAZ. WOJTKIEWICZA

Kupno i sprzedaż rzeczy okaz., kwitów lombardowych, dywanów, złota, srebra, monet, naczyń i in.

L. Keniniu iela 6.

MODNIE ; TANIO TYLKO W PRACOWNI KRAWIECKIEJ
D. M I Ę A S Z A

Ryga, Kalkiu iela 21, m. 7-a, tel. 33742.

Solidne wykonanie

Ceny umiarkowane

DAMSKI SALON FRYZJERSKI

„BASILE“

Kalkiu ul. Nr. 12, tel. 33646

Właścicielka H. ZVEJNIEKS-JANISZEWSKA

ELEGANCKIE OBUWIE NA SEZON WIOSENNY

L. Szczuko

Sklep obuwia. Szkiuniu ul. 7.

St. Łapiński

POLSKA CUKIERNIA-KAWIARNIA
Nometniu iela 10, tel. 41047

A. Twerjanowicz

KLEP OWOCÓW I CZEKOLADY

Cziekurkalus, I. g. l. 30

Tel. 51211

A. Stempkowski

FABRYKA WÓD MINERALNYCH
WYBÓR NAJLEPSZYCH GATUNKÓW
Ryga, ul. Sadownikowa 30, tel. 31928.

W. Kamiński

Dzirnawu iela Nr. 60.

PRACOWNIA STOLARSKA

Przyjmuję obstalunki na nowe meble. Reperacja różnego rodzaju starych mebli.

Zakład mechaniczny i ślusarski

W. SMILGIN

Elizabetes Nr. 2-a

Przyjmuję różnego rodzaju ślusarskie i mechan. roboty.
Zakładam wodociągi, kanalizację i centr. ogrzewanie.

SKLEP KOLONIALNY

P. SZWILPE

Ryga, Elizabetes iela 7.

ZAKŁAD OBUWIA

ST. WABERSKIEGO

Ryga, Gertrudes iela 68

